

Praca w wolne soboty ma sens gdy daje konkretne efekty

Wszystkie działania mają sens, które mogą nam jako społeczeństwu pomóc w wyjściu z kryzysu, a otwarcie rzecz traktując, które pomagają nam w przetrwaniu choćby najbliższej zimy. Takimi intencjami kierowała się Krakowska Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” apelując o pracę w 8 wolnych sobot — dla własnego ratunku. I tak też zrozumieli ten apel ludzie rozsądni, niezależnie od przynależności. Oczywiście chodzi tu o pracę racjonalną czyli pożyteczną. Nie miałyby sensu czyny, choćby bezinteresownie podjęte, gdyby kończyły się tylko na odpajkowaniu, na udawaniu działania. Głorzykowaliśmy niegdyś „masowe poświęcenia” w postaci nieustannego porządkowania terenów zielonych, fabrycznego podwórka... Obok efektów, które też były, nierzadko tylko markowano roboty. Tu chodzi o pracę płatną ale ekonomicznie opłacalną i społecznie pożyteczną.

Temat ten podjęłam w dyskusji z wiceprzewodniczącym KRH — Marianem Kanią i Kazimierzem Nosalskim z Tymczasowego Komitetu Założycielskiego Samorządu w naszym Kombinacie. Obaj tą sprawą zajmują się nie tylko z punktu widzenia obowiązku lecz również z osobistego, emocjonalnego przekonania.

Mówimy o ostatniej wolnej sobocie w której pracownicy pracowali część hutników. Pracowali oni tam, gdzie nie ma pełnych obsad, gdzie są pilne potrzeby remontowe.

— I tak, w Zakładzie Mechaniczno-Odluwniczym przeprowadzono w sumie, w tę ostatnią sobotę 988 godzin dodatkowo. Praca została zorganizowana przy produkcji części zamiennych oraz wykonawstwie pilnych modeli. Zgłoszeni pracownicy zatrudnieni zostali także przy rozładowywaniu wagonów PKP i do stawie wszadło na poszczególne wydziały zakładu: remontowano suwnice.

W Aglomeracji na Oddziale Przerobu Żużla w ostatnią sobotę pracowało 11 osób po 12 godzin każdy. Efekt pracy — 13,3 ton żużla.

W Walcowni Gorącej Blach na apel odpowiedziało ogółem 242 pracowników. W sobotę, 29 sierpnia pracowali brygady ciągu walcowniczego, zmiany C i D, brygady brzozy mechanicznej i wykańczalni nr 1 i 2. Przeprowadzono także remonty i konserwacje urządzeń. W tym wydziale praca w wolne soboty szczególnie ma sens, jako że właśnie tutaj występuje dotkliwy niedobór pracowników.

Podobnie jak to ma miejsce w przypadku obsługi agregatów na Walcowni Kąsowej.

Przy remoncie taśm trudnili się dobrowol-

nie w wolną sobotę także pracownicy Walcowni Taśm.

— W Kombinacie jest to więc konkretna robota, z wymiernymi efektami. Ma ona sens, zwłaszcza przy remontach, pilnych pracach transportowych, na wydziałach służbowych produkcji. Mijałaby się z celem, gdyby ją organizowano tam gdzie w ciągu tygodnia występowały przestoje z powodu braku energii.

Negatywnie na temat pracy w wolną sobotę wypowiedziały się pracownicy ZPC „Wawel”, co zaprezentowała red. Ewa Pałka w „Gazecie Krakowskiej”, jako, że to załoga kobieca, a wiadomo kobietom na wolną sobotę czekają jak na zbawienie, by odrobić zaległości domowe z całego tygodnia. Ponadto w tym słodkim zakładzie brakuje surowca do produkcji. Podobne opinie zebrała ona w „Vistuli”. Tutaj też borykają się z trudnościami materiałowymi i nie zawsze w pełni jest wykorzystany 8-godzinny czas pracy w ciągu tygodnia. Brakuje na przykład dodatków krawieckich...

— Przy okazji wymiany zdań w tej sprawie, w pół słowa wpada mi Kazimierz Nosalski: My tu w hucie też mamy problemy surowcowo-materiałowe, gonimy za tym. W przypadku tych dodatków krawieckich, też trzeba dotrzeć do zakładów je produkujących, znaleźć przyczynę. I to jest jeszcze jeden argument — dodaje — na pilną potrzebę tworzenia się samorządów pracowniczych.

Tak to prawda, nie można czekać gdy wszystko będzie kompletne i wówczas podejmować dodatkową produkcję.

W. ROSIEK

Tak głosowano na Zjeździe „Solidarności”. Relację z obrad zamieszczamy na str. 3.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 37 (1289)

Nr 37 (1289)

Cena 2 zł

Z obrad plenarnych ZRK

Zdrowie w niebezpieczeństwie!

Zanieczyszczenie naszego regionu przekracza wszelką dopuszczalną normę! Spożywanie plonów zielonego zaplecza, zajmującego wschodnie tereny podkrakowskie, może spowodować groźbę dla zdrowia skutki. Zabytkowe budownictwo starego Krakowa w rekordowym tempie niszczy. Głównym sprawcą tego katastrofalnego stanu jest Kombinaty HIL, który jeszcze ciągle emituje swoje trujące wydzieliny. Emituje je tak już od ponad trzydziestu lat, ponieważ projektanci zapomnieli o urządzeniach odpylających i o-

chronnych jakie tego rodzaju zakład przemysłowy powinien posiadać. Produkcja Kombinatu przynosi dochód krajowi a więc nie może zostać przerwana. Dla tysięcy ludzi praca w hucie jest podstawą bytu. Nieustannie — przestawia — zostaje brutalna — chociaż z humanitarnego punktu widzenia jest to wbrew zdrowemu rozsądkowi. Kombinatu musi istnieć! Zatem, poszukiwanie środków, które zaradziłyby znu, stało się sprawą niezwykle ważną. Obecnie można o tych przykrych (od dawna wiadomych) sprawach mówić publicznie.

Na sesjach i zebraniach dyskutuje się nad rozwiązaniami, które są zrozumiałe względnie muszą nastąpić etapami. Mówi się o stanie zdrowotnym załogi HIL — ludzi bezpośrednio narażonych na ujemny wpływ środowiska. W ubiegły piątek odbyło się zebranie plenarne Związku kowej Rady Kombinatu poświęcone właśnie opiece zdrowotnej nad pracownikami HIL. Na zebraniu byli obecni — dyrektor do spraw pracowniczych mgr Bolesław Szkutnik, przedstawiciele Służby Zdrowia na terenie Kombinatu w osobach: dr Ju-

(Dokończenie na str. 4)

Na ratunek koledze

W dniu 7 września w godzinach popołudniowych na Walcowni Stalbing uległ poważnemu wypadkowi przy pracy JÓZEF AKSAMIT. Na ratunek koledze podeszły 17 kolegów, którzy natychmiast zdecydowali się oddać krew. Była to wspólna akcja związków branżowych i „Solidarności”.

Po Zjeździe KZ Stowarzyszenia Dzieci Wojny

Stowarzyszenie dzieci wojny przyjmuje chętnych

Zjazd Komitetu Założycielskiego Stowarzyszenia Dzieci Wojny mamy już za sobą. Odbił się 5 i 6 września br. na Zamojszczyźnie, co ma szczególną wymowę. Tutaj hitlerowcy spalili 300 wsi, 30 tys. dzieci uznano za zaginionych, z czego ogromna większość padła ofiarą bestialstwa okupantów. Tym dzieciom należy się serdeczna pamięć, a także tym wszystkim, którym udało się wyrwać małe istoty z rąk oprawców i wychowywać je aż do Wyzwolenia, a nawet i później. Wiele dzieci nigdy bowiem nie odnalazło swych rodziców.

Cele Stowarzyszenia są wspaniałych lasów, nad wiec szczytne i każdy Polak powinien się pod nimi podpisać. Na Zjeździe Komitetu Założycielskiego, który w całości wszedł w skład Zarządu Głównego, wybrano prezesa, przewodniczących Zarządów Oddziałów, prezydium SDW oraz komisję rewidycyjną. Prezesem został znany na Zamojszczyźnie działacz społeczny, inicjator powstania Stowarzyszenia — Józef SĄPKOWSKI. W skład władz naczelnych weszło również kilka osób z terenu Krakowa, z Nową Hutą włącznie.

Uczestnicy Zjazdu Założycielskiego zwiedzili przepiękny teren w Krasnobrodzie. Tutaj, na wzgórzach, wśród

(Dalszy ciąg na str. 5)

opinie

Nasza znajomość datuje się chyba od trzydziestu lat. Kiedy go po raz pierwszy spotkałem chodził jeszcze w żołnierskim mundurze, w którym siedział gdzieś pod Lubliną do Berlina. Już wtedy miał opinię samotnego wataśka społecznego. Kiedy ja siedziałem na studia, on dalej pracował społecznie i zawodowo. Ucz się chłopa — mówił do mnie a ja będę w tym czasie pracował na ciebie. Wszyscy na raz mogli się kształcić. Dopiero gdy ja skończyłem studia on zaczął rozpocząć naukę w szkole średniej. Podziwiałem ten upór, kiedy spotykałem go wieczorami jak wracał z zajęć w szkole. Potem długo w nocy siedział nad książkami, by wczesnym rankiem iść do pracy. Ale nawet i wtedy, gdy trzeba było, szedł z łopatą do prac społecznych. Widziałem — mówił mi — Polska nas potrzebuje, ale jeszcze więcej naszej pracy.

Kiedy spotkałem go przed kilkoma dniami zupełnie nie mogłem rozpoznać w nim tamtego, zawsze z uniesionym czołem do góry, człowieka. Co się z Tobą stało! — zowótalem przy spotkaniu. Nawet nie pyta, odpowiadał. Lepiej, że bym przez te lata społecznej działalności budował domek, to bym przynajmniej teraz miał się gdzie przyszykować i nawet nie wygłądać na świat. Ty mnie znasz najlepiej, wiesz, że groziła społeczność nie uziębła. A teraz wkurzono mnie poza nawias.

Odchodzić w zapomnienie

Wielu ludzi, którzy angażują się w społeczne działania, czyni to często pod wpływem autorytetu takiego czy innego przywódcy. Wiem, że wielu nie chce się przyznać do faktu, że byli zauroczeni międzynarodowym autorytetem, jakim Gierek cieszył się w pewnym okresie. Przecież to nie kto inny a właśnie stocznicy pierwszy krzyknął twierdząc o putanie „pomoczenie”. Ten niezachwiany autorytet trwał nawet wtedy, kiedy już zaczęły zarysowywać się potężne szczeliny w naszym systemie gospodarczym.

Społeczeństwo a zwłaszcza partyjni działacze poszli ślepo za przykazaniem Gierka. I trudno mieć o to pretensję, że ciesząc się z rosnącego autorytetu Polski

w świecie, odpowiadali na kolejny apel wyrażoną praca, że poświęcili swój wolny czas na dodatkowe społeczne zajęcia. Kiedy zaczęło być jasne, że w kraju zaczyna się coraz gorzej dziać, wtedy na różnych zebraniach zaczęły się także pojawiać głosy niepokoju zresztą skutecznie wyciszone. Kiedy przyszedł Sierpień 1980 roku, wielu działaczy partyjnych jako jedni z pierwszych wstąpili do „Solidarności”. Wielu jednak zagubiło się, uważając się za winnych przyczyn złej polityki lat siedemdziesiątych. Oczywiście piszę o działaczach szczebla podstawowego, spoza aparatu partyjnego. Nie znaczy to ucale, że winę za doprowadzenie Polski do aktualnego stanu rzeczy ponoszą wszyscy działacze partyjni. Wielu zajmujących stanowiska często niezbyt wielki wpływ miało na naszą politykę. Winię są natomiast ci, którzy przy okazji zajmowanych stanowisk wzbogacali się, nie licząc się z nikim i z niczym.

Dziwi więc często zbyt wielkie załamanie u wielu towarzyszy, którzy uczciwie pracując dla ojczyzny, nie splamili się zagarnianiem społecznego dobra. To, że często praca społeczna jest niedoceniana i nigdy nie wynagradzana o tym powinien wiedzieć każdy, kto zabiera się do pracy społecznej w imię interesów kraju. Zaś działacz to ten człowiek, który widzi szerszej i więcej niż pozostali członkowie społeczeństwa. Powinien też wiedzieć, że jakże częstą zapłatą jest niewdzięczność ludzka. Te przypadki muszą być niestety wpisane w ryzyko zawodowe działacza.

M. OLEKSY



W związku z rocznicą Września w Klubie ZBoWiD PiL odbyła się uroczysta akademii. Spotkali się tu b. żołnierze kampanii wrześniowej, by jeszcze raz wrócić pamięcią do tych odległych dni bohaterstwa i klęski.

FOT. ST. GAWLIŃSKI

Przygotowania do reformy gospodarczej w HiL — rozpoczęte

Zakładowy Zespół d/s Reformy Gospodarczej został powołany przez Dyrektora Naczelnego Kombinatu. Oto jego skład:

Przewodniczący — inż. dr Stanisław Suchonki — dyrektor ekonomiczny,

Członkowie: mgr Bolesław Szuklik — dyrektor d/s pracowniczych, inż. Franciszek Wójcik — dyrektor handlowy, Ob. Marian Ratusz — główny księgowy Kombinatu, inż. mgr Julian Olszowski — dyrektor Ośrodka Szkolenia Zawodowego, mgr Józef Baran — z-ca dyr. ekonomicznego, mgr Franciszek Muszalski — z-ca dyr. d/s pracowniczych, mgr Stanisław Łanoszka — z-ca gł. księgowego, dr inż. Stanisław Gancarczyk — kierownik DO,

Sekretarz — dr Władysław Winiarski — Kier. EB.

W poprzednim numerze „Głosu Nowej Huty” ukazała się informacja o powołaniu zespołu opiniującego, którego zadaniem będzie przedstawienie poglądów i wniosków załogi dot. sposobu i metod wprowadzania reformy gospodarczej w naszym Kombinacie. Materiały dotyczące wprowadzenia reformy gospodarczej przygotowuje Dyrekcja Kombinatu zgodnie z poleceniem służbowym nr 23 DN z dnia 3 września 1981 r.

Pracami organizacyjnymi kierować będą:

Stanisław Baranik — mistrz pionu Gł. Automatyka, Poseł na Sejm PRL,

Zbigniew Gawlikowski — Gł. Inż. d/s Techniki,

Teodor Godawa — Gł. Konstruktor,

Jerzy Ziętek — Kier. Ośrodka Elektr. Techn. Oblicz., Alfred Miodowicz — nauczyciel wielkich pieców, Bogdan Andrusiewicz — Kier. Wydz. Wodnego.

Zadaniem tych osób będzie skompletowanie składu osobowego zespołu opiniującego oraz opracowanie wniosków dotyczących wprowadzenia reformy gospodarczej w K. HiL. Opracowana opinia wraz z wnioskami będzie przedłożona do wykorzystania nowo wybranemu samorządowi oraz Naczelnemu Dyrektorowi Kombinatu.

Zależy nam na poznaniu poglądów załogi w podstawowych sprawach reformy gospodarczej takich jak:

— samodzielność Kombinatu,

— samofinansowanie Kombinatu,

— zarządzanie Kombinatem. Celem zebrania pełnej i rzeczowej opinii zwracamy się przede wszystkim o współpracę do:

— komitetów założycielskich samorządów w wydziałach i zakładach,

— zarządu Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego,

— zarządów Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych,

oraz do wszystkich, którzy w sprawach reformy gospodarczej pragną się wypowiedzieć i przedstawić swoje propozycje. Chcemy również zapewnić sobie współpracę ze środowiskami naukowymi na terenie Krakowa.

W celu ułatwienia kontaktu załogi Kombinatu z zespołem organizacyjnym, z dniem 14.09. br. uruchamia się punkt informacyjny w pokoju nr 321 bud. „S” tel. 25-20, codziennie od godz. 12-tej do 15-tej.

DYŻURY KOMISJI SKARG I ZAŻAŁEŃ PRZY KF

Komitet Fabryczny PZPR podaje do wiadomości zainteresowanym, że dyżury Komisji Skarg i Zażaleń przy KF — pełnione są w każdą środę w godzinach od 14.00 do 16.00 w sali 101 bud. „S”.

KURSY NA ROBOTNIKA WYKwalifikowanego i MISTRZA W ZAWODZIE

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HiL, os. Złota Jesień 2, pok. nr 4 przyjmuje wpisy na kursy przygotowawcze do egzaminów na tytuły: wykwalifikowanego robotnika, mistrza w zawodzie, w specjalnościach: — ślusarz maszynowy, monter silników spalinyowych oraz w innych zawodach występujących w hutnictwie.

Zapisy przyjmowane są w godzinach 7.15 do 15.15 do dnia 16 września br. Rozpoczęcie kursów zaplanowano na dzień 16 września br. na godz. 14.00.

Zajęcia będą prowadzone dwa razy w tygodniu z częstotliwością odcinaniem od pracy (jeden dzień w tygodniu na zasadzie oddelegowania).

Kandydaci na tytuł robotnika wykwalifikowanego powinni posiadać wykształcenie podstawowe i 3,5 roku praktyki w zawodzie.

Kandydaci na mistrza w zawodzie powinni posiadać wykształcenie zawodowe lub tytuł robotnika wykwalifikowanego i 4 lata praktyki.

Klub Śródpole zaprasza

17 września Klub inauguruje nowy rok kulturalny plenerowym koncertem kapel podwórkowych. Koncert odbędzie się w godz. 18-18.15 przed Klubem, a w przypadku deszczu lub zimy w Klubie. Wystąpi kapela podwórkowa z Wadowic z własnymi regionalnymi piosenkami.

te jakie zaobserwowano w Grecji, we Włoszech, w Austrii, w amerykańskiej i brytyjskiej strefie w Niemczech oraz w Japonii”.

Ciężarówki stoją

W „Forum” z „Der Spiegel”: „Polacy potrzebują pieniędzy teraz, przede wszystkim po to, by móc przeprowadzić całkiem banalne transakcje. I tak na przykład brak im dewiz na benzynę dla polskich ciężarówek transportujących żywność z Zachodu”.

„W Republice Federalnej za pomocą dla Polski wypowiedział się przede wszystkim Genscher. Ofiary są konieczne, by zapobiec załamaniu się rządu polskiego i wojskowej interwencji”.

Wybrał (raf)

Branzowcy informują

STANOWISKO W SPRAWIE SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO

W zgromadzeniu przedstawicieli ruchu branżowego jakie ostatnio odbyło się w Ostrowcu Świętokrzyskim — Związek Zawodowy Hutników z naszego Kombinatu reprezentowali: Józef Wiaderny — sekretarz ZRK i Włodzisław Szumilas — czł. Prezydium ZRK.

Zgromadzenie zajęło przede wszystkim stanowisko w sprawie samorządu pracowniczego. Zdaniem zebranych, samorząd stanowi jedną gwarancję wpływu klasy robotniczej na warunki jej pracy i skuteczną realizację potrzeb społecznych. Aby tak było, samorząd musi być instytucją w pełni demokratyczną i stanowić suwerenny organ przedstawicieli załogi zarządzający przedsiębiorstwem w myśl art. 13 Konstytucji PRL.

Do czasu wprowadzenia ustawy nie należy blokować społecznych działań mających na celu powoływanie samorządów w zakładach pracy.

Inicjatorem tych działań powinny być grupy stworzone przez przedstawicieli wszystkich organizacji społeczno-politycznych działających na terenie zakładu pracy, które powinny osiągnąć porozumienie w tym temacie.

Grupy inicjatywne muszą wypracować akceptowane przez załogi kryteria i tryb powoływania samorządu. Aby zagwarantować samorządowi jego pełną suwerenność, musi nastąpić rozgraniczenie funkcji i rozdział kompetencji między samorządem a organizacjami społeczno-politycznymi. Rozgraniczenie to m. in. musi znaleźć odzwierciedlenie w zapisach zarówno w ustawie o samorządzie, jak i ustawie o związkach zawodowych.

Przedstawiciele branżowych związków zawodowych uważają, że w sprawach podstawowych dla załogi i przedsiębiorstwa winno wypowiadać się zebranie ogólne, lub zebranie delegatów. Zebranie powinno posiadać w tych sprawach uprawnienia stanowiące.

Sposób powierzania funkcji dyrektorowi powinien być uzależniony od kategorii przedsiębiorstwa.

Zebrani wypowiedzieli się za oddzielnym opracowaniem aktów prawnych regulujących funkcjonowanie samorządów w przedsiębiorstwach, które zamierza się wyłączyć z uregulowań objętych ustawą o przedsiębiorstwie, tj. niektórych przedsiębiorstw komunikacyjnych, transportowych i łączności.

Przedstawiciele BZZ uważają, że przyjęta i zatwierdzona przez Sejm ustawa, musi być uprzednio uzgodniona ze wszystkimi siłami społeczno-politycznymi w Polsce. Brak społecznej akceptacji treści ustawy może być przyczyną niepowodzenia reformy gospodarczej.

Zgromadzenie wypowiedziało się za wycofaniem projektu ustawy z Sejmu przez rząd i szybkim dokonaniem autogoprawek lub dokonaniem poprawek na forum dyskusji w komisji sejmowej.

J. W.

O ZAMIERZENIACH KOMISJI KOBIET

W poprzednim numerze „Głosu Nowej Huty” informowaliśmy o powołaniu Komisji Kobiet przy Związkowej Radzie Kombinatu, dziś pragniemy donieść o najbliższych jej planach działania. Są one: jak na początek bardzo ambitne. Pannie zamierzają w najbliższym czasie podjąć się organizacji kursów kroju i szycia, przetwórstwa warzyw i owoców, kosmetyki, nauki pływania itp. Roztoczyć opiekę nad kobietami samotnie wychowującymi dzieci, a także służyć pomocą rencistkom i emerytkom huty. W celu usprawnienia handlu i usług, przewiduje się na ten temat zgłosić swoje uwagi naczelnikowi dzielnic, z którym niebawem zaplanowane jest spotkanie. Komisja jednak za pierwszoplanowe zadanie uznaje czuwanie nad realizacją wniosków i postulatów zgłoszonych przez kobiety zatrudnione w HiL. W dalszych zamierzeniach nie zapomniano także o potrzebie organizacji dla kobiet wypoczynku i rekreacji. Komisja informuje, że są pełnione dyżury w każdą środę tygodnia w godz. 14-15, tel. 40-17 w pokoju 217, II piętro bud. „S”. Aktualnie trwają zapisy na kurs kroju i szycia.

O ZDROWIE ZAŁOGI KOMBINATU

W dniu 4.09. br. odbyło się Plenum ZRK, tematem posiedzenia było:

1. Stan zdrowia załogi Kombinatu.
2. Stan kadry lekarskiej.
3. Stan istniejącej bazy leczniczej i nowe inwestycje.
4. Wpływ Katedry Medycyny Pracy i Chorób Zawodowych na stan zdrowia załogi i wcześniejsze wykrywanie chorób zawodowych.
5. Przyczyny odejść na renty.
6. Zaopatrzenie w leki i opatrunki.

Szeszej na temat Plenum piszemy na innym miejscu.

WAŻNE DLA EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW

Zarząd Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Nowej Hucie, os. XX-lecia PRL, bl. 6, zawiadamia swoich członków o prowadzonej akcji nowego oznakowania legitymacji członkowskich, upoważniających do czynienia zakupów poza kolejnością. Legitymacja z dotychczasowym uprawnieniem ważna jest tylko do dnia 15.10. 1981 r.

Blizszych informacji udzielają zarządy kół terenowych w Nowej Hucie oraz Zarząd Oddziału PZERiI w Nowej Hucie.

Cytaty tygodnia

Drogi Czytelniku, ponieważ prasy drukuje się dziś znacznie mniej niż zwykle proponujemy Ci wybór cytatów z tygodników, o które daremnie wpytasz w kioskach:

Pytanie

Tadeusz Mazowiecki w „Solidarności” nr 23.

„Pytaniem kluczowym, które przed nami dziś stoi jest pytanie czy starczy nam odwagi, rozumu i wyobraźni, aby emigrować drogą totalnego starcia, które może być nam narzucone, a wytyczyć drogę do odpowiedzialności za życie Polski”.

Dowcipy polityczne

Również w tym samym numerze Jolanta Strzelecka i Jacek Ambroziak:

„W polskiej powojennej kulturze politycznej rzeczywistość brakowało nam ciętego politycznego dowcipu, którego nie należy się obawiać. Jest on bowiem oznaką zdrowego instynktu, zarówno społeczeństwa jak i władzy”.

Co do chleba?

Aforizm Brechta w „Przekroju”:

Kiedy moja matka nie miała masła, smarowała nam chleb humorem. Smakowało to nawet wcale nieźle, tylko nie syciło”.

W PGR-ach

Jerzy Szejnoch w „Kulturze”:

„Państwowe gospodarstwa rolne, które od początku lipca pracują na nowych zasadach ekonomicznych już zareagowały na wprowadzone co dopiero zmiany oraz na podwyżkę cen skupu... zmniejszeniem pogłowia zwierząt inwentarskich.

Na inwestycje w PGR-ach wydaliśmy w latach 1970-80, bagatel, 500 miliardów złotych”.

Lza się w oku kręci...

W „Pelityce” raport płk. Harrisona, specjalnego wysłannika sekretarza stanu USA, sporządzony po powrocie z Polski w 1947 roku:

Warunki żywnościowe w Polsce są wyraźnie lepsze niż

Solidarność

OGROM NADZIEI

Trzy dni byłem wśród obradujących na I Zjeździe „Solidarności”. Widziałam tłumy ludzi, zwykłych ludzi, co przyszli powitać delegatów przed rozpoczęciem obrad. Przeciśkałam się przez zbity tłum na placu parkingowym przed halą „Oliwii”. Plakietka przypięta do kłapy „Prasa” spowodowała pytanie: „PAP” czy „Interpress” — w głosie była utajona drwina. Odpowiedź, że tylko gazeta zakładowa spowodowała natychmiastową zmianę nastroju. Zawiazaliśmy rozmowę: Dlaczego pan tu czeka?

— Żeby ich zobaczyć, żeby im dodać otuchy, żeby wiedzieli jak bardzo na nich liczymy.

Ktoś inny pyta: — No i jak, poprawi się po tym Zjeździe? Tyle nadziei w tym pytaniu na to, że ci co przyjechali na obrady odczynią wszystkie złe uroki nekające nasz kraj, rozpędzą chmury co zebrały się nad Ojczyzną.

Przed katedrą w Oliwie, gdzie będzie celebrował Mszę Św. na rozpoczęcie obrad ks. Kardynał J. GLEMP zwarty tłum wiernych. Ci ludzie czekają niemal na cud. Delegaci także zdają sobie sprawę z tych ogromnych nadziei Polaków. Ta odpowiedzialność i ogromne nadziei ludzi przylatujących ich. Andrzej Hudaszek mówi mi:

— Ludzie tak wiele obiecują sobie po tym Zjeździe. A my zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności i zaufania jakim nas obdarzyli. Tymczasem jestem rad tylko z jednego, że jestem rad tylko z jednego, że niczego się tutaj nie obiecuje. Przedstawiliśmy ludziom i sobie wzajemnie gorzką prawdę. Wypracowujemy program i kierunki działania. Zamknęliśmy pierwszy etap organizacji i działań Związku. W moim odczuciu to tworzenie programu jest bardzo ważne. Nareszcie będzie się na czym oprzeć, przestaniemy rozstrzygać zadania narzucone przez chwilę, przestaniemy być

człowiekiem do wszystkiego, także do wymiatania ojczyścił śmieci, których się tyle nazbierało, drabina, po której wspinają się inni. Ten Zjazd zresztą będzie trwał nadal, po obradach tu, rozjeżdżamy się by pracować w sekcjach.

Jesteśmy przytłoczeni tymi nieograniczonymi nadziejami ludzi — mówi ANDRZEJ WYMAZAL — Społeczeństwo ma nadzieję, że już będzie dobrze. Ludzie zatrzymują nas na ulicy, w drodze do stołówek, i żądają radykalnych działań. Żądają radykalnych działań ci sami ludzie, co do niedawna prosili tylko by był spokój. Dla nas to oczekiwanie, ta nadzieja to szok. Nie można wynieść z sali obrad pustej kartki, bo od razu wyciągają się po nią dziesiątki rąk.

Pod megafonami dziesiątki i setki ludzi przez cały dzień słucha co się mówi na sali obrad. A mówi się tu ciągle o pracy. Tej zwykłej, codziennej, o ogromie zadań jakie na nas spadają. Nadzieja jest w pracy. O tym ogromie uświadamiającej pracy wygłosił homilię ks. JÓZEF TISCHNER podczas Mszy Św. rozpoczynającej drugi dzień obrad. W ciągu następnych dwóch dni delegaci komentują te myśli. O tekst dopominają się ludzie oczekujący przed „Oliwią”. Uznano tę homilię jako oficjalny dokument Zjazdu. I to jest właśnie ten program, to panaceum, ten lek uzdrawiający dla naszego umęczonego kraju.

I gdy pytam Stefana Jurczaka o prócz pozdrowień od delegatów-hutników przekazać naszej załodze, powiedział prosto o kazaniu księdza Tischnera. Tylko praca może nam zaowocować cudem nad Wisłą.

(A Gorazd) PS. Szczupłość miejsca nie pozwoliła mi na podanie obszerniejszej relacji ze Zjazdu za co czytelników gorąco przepraszam. Ograniczyłam się zatem tylko do przekazania dokumentów moim zdaniem najistotniejszych.

Telefon z Gdańska

Codziennie na specjalnie zainstalowany w Rozgłośni Kombinatoru numer telefonu dzwonił nasi delegaci. Rozmowy z nimi szły „na żywo”, a równocześnie utrwalane na taśmie z myślą o słuchaczach popołudniowej zmiany.

A oto fragment z rozmowy z Władysławem Hardkiem: Panuje tu atmosfera niezwykłej odpowiedzialności. Gdyby w Sejmie tak postępowano jak tu na Zjeździe — to mielibyśmy bardzo ważne

uchwały sejmowe. Tak uczeni mówią z tej odpowiedzialności nie zdawałem sobie sprawy odbierając mandat. Dopiero tu, gdy zobaczylem te szpalery ludzi, te tłumy...

— Niepokoją nas takie fakty jak rozrzucanie ulotek. Wychyła się atmosferę prowokacji. Nie wiadomo skąd w materiałach jazdowych znajduje się jakaś wredna ulotka. To znów przed stołówką widać jakiś napis o manipulowanym zjeździe.

„Trybuna Ludu” (26.08.), a w ślad za nią prasa terenowa („Gazeta Krakowska” 28.08.) opublikowały artykuł pt. „Głośno, ale nieodpowiedzialnie”. Ten bulwersujący tytuł kryje treść obok której trudno przejść obojętnie. Autor tekstu, podpisany inicjałami T.P., rozprawia się w nim z działaczami KKP, Janem Rulewskim i Bogdanem Lisem oraz wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Ryszardem Blaszczykiem, którzy przed dwoma tygodniami uczestniczyli w spotkaniach z zalogami zakładów pracy na Śląsku i w Zagłębiu.

Nie wiem skąd p. T.P. czerpał informację, w oparciu o które buluje ujęty w pytaniu wniosek: „Ciekawe, czy po tym katowickim turnie KKP NSZZ „Solidarność” na Śląsku będzie utrzymywała, że związek działa zgodnie ze statutem — że respektuje system społeczny i polityczny w Polsce Ludowej? Jeżeli tak, to

tylko patrzeć, jak potępi nieodpowiedzialne wystąpienia na Śląsku swoich działaczy”.

Dokumentację stanowią tutaj wypowiedzi składane w usta Jana Rulewskiego i Ryszarda Blaszczyka, dotyczące tzw. sprawy „Wolnego Związku” i strajku poligrafii w czasie „Dni bez prasy”.

„Nie tylko obyło się bez pogrożeń — twierdzi T.P. — Jan Rulewski powiedział w Hucie „Katowice”, że „Wolny Związek” (biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”) jest sprawą ogólnonarodową i będzie wydawany na cały kraj — za karę, że próbowano go zlikwidować, podwołamy jego nakład”.

„Ryszard Blaszczyk — pisze dalej T.P. — zapowiedział, że doprowadzi do tego, iż „Trybuna Robotnicza” w ogóle nie będzie się ukazywać”.

Praca jest jak rzeka, która rośnie zbierając w siebie boczne dopływy. Jesteśmy niedaleko ujścia Wisły. Wisła zbiera wody większości polskich rzek. Nasz Zjazd zbiera dziś w jedno strumienie polskich prac i chce się im dobrze przyjrzeć. Chce tę Polską pracę zrozumieć, określić ją, uchwycić jej istotę, aby na tej drodze podjąć dzieło — pierwsze dzieło w historii Polski — pracy nad pracą.

Abym dzieło to dobrze rozpoczął, musimy mu się przyjrzeć, jakby z góry, z wierzchołka Tatr, gdzie wody Wisły także mają swój początek. Zachęca nas do tego sama liturgia mszy świętej. Oto za chwilę, na ofiarowanie usłyszymy słowa: „Błogosławiony jesteś Panie, Boże Wszechświata, albowiem oraz pracy rąk ludzkich, który Tobie ofiarujemy...” i to samo z winem: „Otrzymałszy wino, owoc ziemi oraz

pracy rąk ludzkich...” Ten chleb i to wino staną się za chwilę dzięki twojej hojności o trzymaliśmy chleb — owoc chwili ciała i krwią syna Bożego. Ma to głęboki sens. Oto odsłania się przed nami ostateczny horyzont pracy.

Wisła przynosi tutaj także wodę z Tatr. A tam, jak wiemy, bliżej jest do nieba. Tatrzańska woda jest czysta. W czystej wodzie odbija się niebo. Specyfiką polskiej pracy było i jest to, że w niej częściej odbijało się niebo. Bóg szczęścił — polskiej pracy. Bo polska praca jest polską drogą do Boga. Musimy strzec tego odbicia, jak oka w głowie. Odbicie to nadaje bowiem najgłębszy sens ludzkiej pracy. Bez niego człowiek może stracić poczucie sensu swej pracy. Może również utracić poczucie polskości.

Ze szczytów trzeba spoj-

(Uchwała Zjazdu)

(w sprawie bydgoskiej)

Przez kilka miesięcy społeczeństwo z uwagą śledziło przebieg postępowania karnego przygotowawczego, prowadzonego w celu ustalenia winnych wydarzeń bydgoskich i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Wyniki śledztwa miały przekonać wszystkich o równości wobec prawa, o tym, że nikt nie może stać ponad prawem. Umorzenie postępowania karnego wobec osób winnych ewidentnego łamania praworządności godzi w podstawowe gwarancje zawartych porozumień społecznych, godzi w poczucie bezpieczeństwa każdego obywatela. Działania takie podważają zaufanie do linii porozumień społecznych. Ponadto umorzenie postępowania karnego w sprawie bydgoskiej świadczy o tym, że prokuratura w Polsce nie spełnia nadal swoich funkcji strażnika praworządności, organu z mocy ustawy powołanego do nadzoru nad przestrzeganiem prawa i do ścigania winnych jego naruszenia.

W PIĄTEK, 11 WRZEŚNIA O GODZINIE 14-TEJ ODBĘDZIE SIĘ W SALI TEATRALNEJ HUL SPOTKANIE Z DELEGATAMI KRP NA I-SZY KRAJOWY ZJAZD „SOLIDARNOŚCI”. PRAWDOPODOBNIEM, W TYM SPOTKANIU WEZMĄ UDZIAŁ CZŁONKOWIE ZARZĄDU REGIONU.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH.

PREZYDIUM KOMISJI ROBOTNICZEJ HUTNIKÓW

Druk numeru uniemożliwił podanie, w ubiegłym tygodniu wyników wyborów uzupełniających do Prezydium KRH. Wiceprzewodniczącym został: Marian Kania, członkiem Prezydium Zdzisław Wagner.

Robotnicza” w ogóle nie będzie się ukazywać”.

„Wypowiedź p. T.P. na łamach „Trybuny Ludu”, utrzymana w tonie pięciolitej skargi, przypomina denuncjację w stylu: „Proszę pana, bo jak wszedłem do ubikacji, to zobaczyłem, że mój kolega ma dupę odłąną ze spiżu”.

Tymczasem Jan Rulewski w Hucie „Katowice” nie wypowiadał się na temat „Wolnego Związku” wcale. Zrobił to Zbigniew Bujak. Stwierdził on (powtarzam dosłownie): „O sile Związku w tej chwili świadczy między innymi to, że jak się próbuje zamknąć 50 tys. nakładu, to Związek daje na to miejsce 200 tys., czy więcej i to jest w gruncie rzeczy odpowiedź, jaką my na tego typu akcję udzielamy”.

Tylko jako pismo w regionie, ale jako pismo bardzo potrzebne i bardzo poczytne na terenie całej Polski. Jeżeli będziemy zaatakowani po raz drugi, to z 200 zrobimy 500 tysięcy”. I dalej na pytanie „Dlaczego podczas „Dni bez prasy” ukazała się „Trybuna Robotnicza” i czy nie świadczy to o słabości Związku w regionie?”, odpowiedział: „Nie świadczy to o słabości Związku. Niemniej, że się ukazała jest źle. Jestem optymistą

„Polska praca jest mimo wszystko niepodległa”

Być niepodległym znaczy: być sobą. Sam rozwój kultury pracy domaga się niepodległości.

Polska praca jest mimo wszystko niepodległa. Praca jest wtedy niepodległa, gdy przynosi takie owoce, których nie można podrobić. Owocem polskiej pracy niepodległej były dzieła poetów romantycznych: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Krasińskiego.

Zastanawialiśmy się również nad sprawą niepodległości Polski. Sprawa ta ma dziś inny sens niż w XIX wieku. Kluczem do niepodległości Polski jest praca nad pracą. Jest namysł nad sprawą kultury pracy. Kluczem do niepodległości jest dziś niepodległość polskiej pracy.

Ks. Józef Tischner

(Fragmenty homilii wygłoszonej w czasie Mszy Św. w drugim dniu obrad)

rzeć w naszą codzienność. Polska praca jest chora. Właśnie z tego powodu tu jesteśmy, że polska praca jest chora. Jest wielka jak Wisła, ale też jak Wisła zanieczyszczona. Stawiamy dziś pytanie: dlaczego jest chora? Nie jest łatwo — na to pytanie odpowiedzieć, ale pewne fakty są jawne. Praca w Polsce zamiast pogłębiać wzajemność, zamiast być płaszczyzną porozumienia człowieka z człowiekiem, stała się płaszczyzną nieporozumienia, sporu, nawet zdrady, wody Wisły są nawet krwawe. Jesteśmy tu po to, aby oczyścić wody Wisły, pracujemy nad pracą, aby praca znów stała się płaszczyzną porozumienia, zgody, pokoju. Naszą troską jest niepodległość polskiej pracy. Słowa „Niepodległość” trzeba właściwie zrozumieć. Nie chodzi o to, żeby się odkrywać dla innych.

Być niepodległym znaczy: być sobą.

Sam rozwój kultury pracy domaga się niepodległości.

Polska praca jest mimo wszystko niepodległa.

Praca jest wtedy niepodległa, gdy przynosi takie owoce, których nie można podrobić.

Owocem polskiej pracy niepodległej były dzieła poetów romantycznych: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida, Krasińskiego.

Zastanawialiśmy się również nad sprawą niepodległości Polski.

Sprawa ta ma dziś inny sens niż w XIX wieku.

Kluczem do niepodległości Polski jest praca nad pracą.

Jest namysł nad sprawą kultury pracy.

Kluczem do niepodległości jest dziś niepodległość polskiej pracy.

Ks. Józef Tischner

(Fragmenty homilii wygłoszonej w czasie Mszy Św. w drugim dniu obrad)

Votum nieufności

Przypominamy, że nie ustalono nigdy winnych naruszenia prawa przez osoby sprawujące władzę — w tym tragicznych wydarzeń roku 1955 i 1970, w których zginęli robotnicy walczący o godność. Działanie prokuratury, jak wskazuje na to sprawa bydgoska, nie uległo zmianie. Nasz Zjazd, jako najwyższa władza związku, wyraża votum nieufności prokuraturze i osobistej prokuraturze generalnemu Lucjanowi Czubin-

skiemu. Zjazd zwraca się do Rady Państwa o odwołanie L. Czubinińskiego ze stanowiska oraz przedsięwzięcie innych środków przywracających prokuraturze jej właściwą funkcję. Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w pełni podziela stanowisko Zarządu Regionu bydgoskiego NSZZ „Solidarność” wyrażone w oświadczeniu i uchwale z dnia 3 września, podjętej w związku z umorzeniem śledztwa w sprawie tzw. wydarzeń

bydgoskich. Zjazd daje wyraz przekonaniu, że słuszne żądania regionu bydgoskiego zostaną w pełni zrealizowane.

Delegaci pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” przyjmują na siebie gwarancję włączenia „Sprawy Bydgoskiej” i szeregu innych spraw noszących znamiona łamania praworządności jako jednego z zasadniczych punktów programu i strategii związku w obronie podstawowych praw człowieka. Obrona tych praw należy do statutowych obowiązków związku.

Zjazd Delegatów Gdańsk, dnia 8.09.1981 r.

=====

O narodowe referendum

Delegaci na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” wzywają członków Związku i wszystkich pracowników do obrony samorządu pracowniczego.

Władze przerażone perspektywą rozwoju i utrwalania się samorządu próbują zdusić go w zarodku, pozbawiając prawa zarządzania przedsiębiorstwami a szczególnie prawa powoływania i odwoływania dyrektorów. Dzieje się to pod pozorem obrony własności ogólnopolskiej i państwa a w rzeczywistości w imię egoistycznych interesów biurokratycznego aparatu partyjno-państwowego. Podjęta ostatecznie obrona tzw. nomenklatury jest próbą utrzymania tego samego systemu doboru kadr, w którym mianowani, wg kryteriów politycznych gospodarki poprowadzili ją do obecnej katastrofy. Oficjalna propaganda utrzymuje, że projekt rządowy jest ze zrozumieniem przyjmowany przez większość społeczeństwa.

W tej sytuacji Zjazd, działając zgodnie z pkt. I art. 8 Konstytucji PRL, który stwierdza: (...) „Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego”, zwraca się do Sejmu PRL o podjęcie decyzji o jak najszybszym przeprowadzeniu ogólnonarodowego referendum w sprawie kompetencji samorządu.

Referendum powinno być przeprowadzone przed uchwaleniem ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie przez Sejm PRL.

W ustalaniu pytań i przeprowadzaniu referendum muszą brać udział związki zawodowe.

we. Zjazd postanawia równocześnie, że w przypadku odmowy przeprowadzenia referendum przez organa państwowe, związek przeprowadzi referendum wśród załóg własnymi siłami.

Delegaci na I Zjazd wyrażają nadzieję, że posłowie uszanują wolę załóg i podejmą decyzję w pełni uwzględniającą ich aspiracje. Dlatego delegaci na I Zjazd zwracają się do Sejmu PRL, aby nie uchwalal ustaw o brzmieniu, które narzuca próbną rząd. Uchwalenie projektu niezgodnego z wolą załóg spowoduje wzrost napięcia, utrudni wyjście z ruiny gospodarczej i całkowicie załamie zaufanie społeczeństwa do Sejmu.

Tak postępując, Sejm zaprzepaściłby historyczną szansę przeprowadzenia demokratycznej reformy, a społeczeństwo stanęłoby przed problemem podjęcia samodzielnych działań.

Delegaci na Zjazd oświadczają, że Związek nie zaprzestanie walki o autentyczny samorząd, jak również bezwzględnie bronić będzie swoich członków przed poniesieniem kosztów wynikających z reformy, nie zaakceptowanej przez społeczeństwo.

Walkę tę prowadzić będziemy przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Z całym naciskiem podkreślamy, że w przypadku uchwalenia ustawy o samorządzie w kształcie istotnie odbiegającym od woli załóg, Związek zmuszony będzie podjąć bojkot ustawy oraz działania zapewniające nieskrępowane funkcjonowanie autentycznego samorządu.

Krótkie wystąpienie Ryszarda Blaszczyka, treść którego przypisuje T.P. Janowi Rulewskiemu brzmiała następująco: „Zarząd Regionu, KKP, Krajowa Komisja Górnicza zobowiązuje się do udzielenia pomocy Komisji Zakładowej Huty „Katowice”, aby „Wolny Związek” wiec wychodził nadal i już nie

uważam, że następnym razem nie ukaże się w ogóle”.

O ile „Zołnierz Wolności”, powodując skandal w sztucznie rozdętej sprawie domniemanego usunięcia czołgu z Westerplatte, wypalił z najgrubszej rury, jaką w tamtej chwili dysponował, o tyle „Trybuna Ludu” czyni to inteligentnie. Wypowiedzi dział-

wości Tych sk... komunistów trzeba wykończyć”. Mam prawo sądzić, że T. P. zniekształcił również treść wypowiedzi Bogdana Lisa.

Budzi to skojarzenia z zabawą w „głuchy telefon”, kiedy informacja podawana z ucha do ucha gubi nie tylko swojego nadawcę ale, co istotniejsze, przypisywany sobie sens. Nie przypuszczam, aby dziennikarz największego pisma codziennego w PRL do tego jeszcze organu PZPR uczynił to z premedytacją, po to, aby kogoś oszukać. Kogoś, czyli o wiele szerszy, niż w przypadku „Zołnierza Wolności” krąg czytelników.

W najsilniejszej od sierpnia kampanii dezinformacji wykorzystuje się wszelkie możliwe metody. Takie takie, które w sposób ewidentny naruszają podstawowe zasady etyki nie tylko dziennikarskiej, ale również etyki, czyli moralności w najbardziej ogólnym znaczeniu.

IERZY PIEKARSKI

Trwa zabawa w głuchy telefon

„Nie tylko obyło się bez pogrożeń — twierdzi T.P. — Jan Rulewski powiedział w Hucie „Katowice”, że „Wolny Związek” (biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”) jest sprawą ogólnonarodową i będzie wydawany na cały kraj — za karę, że próbowano go zlikwidować, podwołamy jego nakład”.

„Ryszard Blaszczyk — pisze dalej T.P. — zapowiedział, że doprowadzi do tego, iż „Trybuna

Robotnicza” w ogóle nie będzie się ukazywać”.

Tylko jako pismo w regionie, ale jako pismo bardzo potrzebne i bardzo poczytne na terenie całej Polski. Jeżeli będziemy zaatakowani po raz drugi, to z 200 zrobimy 500 tysięcy”. I dalej na pytanie „Dlaczego podczas „Dni bez prasy” ukazała się „Trybuna Robotnicza” i czy nie świadczy to o słabości Związku w regionie?”, odpowiedział: „Nie świadczy to o słabości Związku. Niemniej, że się ukazała jest źle. Jestem optymistą

lacy KKP w czasie wizyty w Hucie „Katowice” znane są niewielkie części społeczeństwa. Przypadkiem znamy te wypowiedzi dokładnie, zna je również załoga Huty im. Lenina z audycji nadanej w ubiegłym tygodniu przez rozgłośnię zakładową. Niestety nie dysponujemy zapisem wystąpienia Bogdana Lisa w Kopalni Zagłębie. T.P. przypisuje mu następujące zdanie: „Dokąd będą komunisty, na świecie nie będzie sprawiedli-

Przy bramach Kombinatoru biją

W ubiegłym tygodniu na łamach „Głosu Nowej Huty” informowaliśmy o zdarzeniu na bramie Kombinatoru pomiędzy wartownikiem a pracownikiem W-80 groźącym nożem.

I oto groźba spełniła się lecz nie ze strony tegoż pracownika, a pracownika Zakładu Transportu. Również przebieg był nieco odmienny. Otóż w dniu 26.08.1981 r. o godz. 0.05 brama nr 3 przechodził „do pracy na nocną zmianę” pracownik ZT-2 Ob. Kazimierz PIRCH nr leg. służb. 97190, którego zachowanie wzbudziło podejrzenie wartowniczek, co do stanu jego przydatności do pracy. Po wylegitimowaniu i zatrzymaniu w pomieszczeniu wartowniczym wszczął on awanturę celem odzyskania przepustki. W czasie awantury Ob. PIRCH pochwycił jedną z wartowniczek, która uderzyła tyłem głowy w metalowe drzwi, doznając rozcięcia głowy. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego uzyskała 7 dni zwolnienia chorobowego.

Natomiast Ob. PIRCH zbiegł na teren Kombinatoru, lecz po krótkim czasie został odnaleziony przez funkcjonariuszy MO przy udziale wartownika Straży Przemysłowej w swym macierzystym Wydziale T-2. Agresywność Ob. PIRCHA była do tego stopnia zuchwała, że w pomieszczeniu nastawni, w którym przebywał, zamknął drzwi na widok funkcjonariuszy MO, nie otwierając ich nawet na wezwanie. W tej sytuacji drzwi zostały otwarte przy pomocy siły

i Ob. PIRCH został zatrzymany na V Komisariacie MO.

W związku z powyższym nawiązała mi się takie oto pytania: — jak dozór średni ZT-2 mógł przyjąć do pracy pracownika w takim stanie w dodatku po północy?

— na czyj rachunek statystyczny zaliczony będzie wypadek przy pracy spowodowany przez pracownika T-2, a nie przez wartowniczka, bo chyba na konto Straży Przemysłowej nie będzie zaliczony?

— jak długo wartowniczki pełniące trudne obowiązki służbowe w bramach Kombinatoru narażeni będą na niebezpieczeństwa groźące im w każdej chwili ze strony niezdyscyplinowanych pracowników Kombinatoru?

— jak kierownictwo administracyjne wraz z Związkami Branżowymi i NSZZ „Solidarność” widzi poprawę dyscypliny?

Sądzę, że tymi sprawami astro zajmie się nie tylko kierownictwo administracyjne Zakładu Transportu, ale Związki Branżowe i Komisja Wydziałowa wraz z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność”.

Jestem również przekonany, że Kierownik Zakładu Transportu przyśle szczegółowe i obszerne wnioski zmierzające do poprawy tego stanu rzeczy, z którymi nasi czytelnicy zostaną zapoznani na łamach „Głosu Nowej Huty”.

Przewodniczący Wydziałowej Komisji NSZZ „Solidarność” WP JERZY SKARŁA

Antyimportowe skutki zderzenia szarych komórek

— Jakich pomników jest u nas najwięcej?

— Pomników głupoty.

O jednym z nich opowiadał mi pracownik HiL:

— Panie, oni mieli taką japońską rurę ze szlachetnej stali w takim dużym urządzeniu. I oni tę rurę wkładali do takiego leja gdzie sypał się koks. Pół rury było w leju, a pół na zewnątrz. I ta rura na ścianie leżała się przecierała. To oni wtedy tę rurę wymieniali.

I znalazł się taki jeden co to miał, jak mówi Kaczmarek z kabaretu, dwie szare komórki w płynie mózgowym i jak zobaczył tę rurę to mu się te komórki zderzyły i wymyślił. Te pół rury, na które się sypał koks zostawił z dobrej stali japońskiej, a te półkę na zewnątrz dopasował ze stali pośledniejszego gatunku. I z spawali. Efekty od projektu były proste. Dwa razy krótsza rura ze stali szlachetnej to dwa razy mniejszy import, czyli antyimport jest skuteczniejszy. I moniaki pobrali.

I był panie ten antyimport aż się ru-

ra urwała i coś tam z rurą wpadło do pieca. To wtedy przyszedł taki jeden co to żadnego szacunku ani dla antyimportu ani dla uznanych autorytetów wykręcał z siebie nie mógł. A za nim panie, to chodź taki z postawionym kolnierzem. I ekip awaryjnych było pewnie z pięć. A później, panie, to ten bez szacunku coś zaczął liczyć i stosować tego projektu zakazał.

I co mu, panie, z tych rachunków wyszło?

Wszystkie pospawane z półówek rury przebadano i wyszło, że nie nadają się nawet na złom. Jak przedtem jedna cała rura wytrzymała miesiąc, to tak spawaną co tydzień trzeba było wymienić. I z ulamków mu wyszło, że zamiast jednej całej rury trzeba 4 półówki. To tak jak dwie całe. A cała oszczędność polegała na tym, że po projekcie trzeba było dwa razy więcej rur sprowadzić. O! antyimport.

Ażby się obśmiać do końca to jeszcze panu powiem, że jak przedtem dwóch chłopaków nadawało rury wymienić, to teraz czterech wydolić nie

może. No i jeszcze ten spawacz co te rury klei (bo zespawad to się takich dwóch gatunków nie da).

I pan się mnie pytasz co ja myślę o racjonalizacji i antyimportie? Pomyśl se pan sam.

Wzłuchaj

LESZEK RAFALSKI



Giełda materiałowa

W dniach 16 i 17 września br. w godzinach od 9.30 do 13.30 w holu sali teatralnej Kombinatoru HiL odbędzie się „Giełda materiałowa”. Organizatorzy tj. Huta im. Lenina przy współudziale krakowskiego Oddziału Biura Obrótu Materiałami i Surowcami — „BOMIS” — oferują do natychmiastowej sprzedaży zbędne zapasy materiałów z następujących branż:

wyroby hutnicze (plaskowniki i kształtowniki o dużych wymiarach, armatura przemysłowa, łożyska toczne (metryczne i calowe — duże wymiary), części zamienne do samochodów „skoda”, „jelcz”, „tatra”, podnośniki i wyciągi, części zamienne do pomp, aparatura przemysłowa precyzyjna, silniki elektryczne (o mocy poniżej 1 KW i powyżej 14), aparatura elektryczna i części do niej, przewody i kable, pierścienie uszczelniające oraz nietypowa odzież ochronna.

Powyższe przedmioty mogą zakupić zarówno jednostki gospodarki uspołecznionej, jak też nabywcy prywatni.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

lian Zabicki, doc. Edward Kieć i dr Jerzy Limburski, przedstawiciele KF PZPR, NOT, NSZZ „Solidarność” oraz reprezentanci załogi z poszczególnych wydziałów. Kierownik Katedry Medycyny Pracy doc. dr E. Kieć obszernie zapoznał zebranych z badaniami prowadzonymi przez ten ośrodek. Mówił o trudnościach związanych z procesem rehabilitacji pracowników — o leczeniu profilaktycznym. Oświadczył, że w Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi powstała komisja, która zajęła się opracowaniem wykazu chorób zawodowych. Objął, że obecnie pojęciem choroby zawodowej w HiL jest objęta tylko niewydolność układu oddechowego. Dr J. Zabicki przedstawił stan bazy leczniczej na terenie Kombinatoru.

W czasie zebrania mówio-

Uwaga, zdrowie w niebezpieczeństwie!

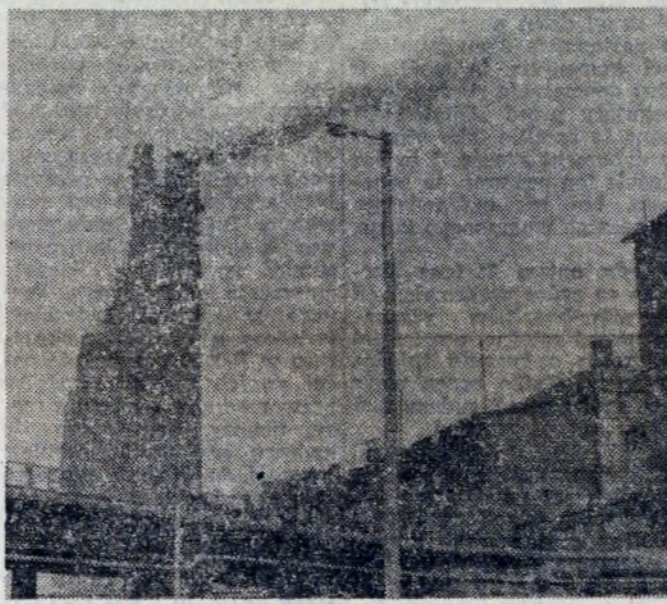
no o zagrożeniach na stanowisku pracy — o reakcji organizmu na wzmocniony wysiłek w godzinach nadliczbowych. Poruszono sprawę stale wzrastającej absencji chorobowej.

Opracowane przez ZRK, zawarte w 19 punktach pytania, skierowane do dyrektora i przedstawicieli Służby Zdrowia dotyczyły m. in.: zapobiegania w odzież roboczą i sprzęt ochrony osobistej, działalności Pracowni Ergonomii i Fizjologii Pracy, programu inwestycyjnego nad modernizacją Kombinatoru, profilaktycznego leczenia sanatoryjnego, sprawy stanowisk zaliczanych do I katego-

rii zatrudnienia w świetle przepisów emerytalnych i przydziału kart żywnościowych, opieki zdrowotnej nad pracownikami młodocianymi. Na każde z pytań została udzielona szczegółowa odpowiedź.

Nad podkreślenie zasługuje fakt przygotowywania przez Związkową Radę Kombinatoru umowy, której sygnatariuszami będą: dyrekcja, ZRK i organizacje społeczne. Celem wspólnego porozumienia będzie kontrola oraz zajęcie się całością spraw związanych ze stanem zdrowotnym załogi. Plenarnemu zebraniu przewodniczył Stanisław Wołak.

A. KOGUS



z kominy dymią i dymią...

FOT. ST. GAWLIŃSKI

SZYNKA W KANALE!

Pracownik ZB-I poinformował Prezydium KRH, że na os. Lesisko koło autobusu 153, w kanale wiślanym utopiono szynki z kością! Grupa interwencyjna w składzie — Zdzisław Wagner i Czesław Szewczuk potwierdziła ten fakt. Jest również świadek, który widział moment wyrzucania tych szynki z samochodu-chłodni.

Wszystkich, którzy coś wiedzą na ten temat, KRH prosi o dodatkowe informacje. Szynkę chcielibyśmy widzieć na naszych stołach, a nie w kanale.

27 „maluchów” łupem nieletnich chłopców

Główny sprawca B. uczeń Zespołu Szkół Budowlanych na Zaleczu w Nowej Hucie, dopiero 20 czerwca br. skończył siedemnaste lat. Do pomocy dobrał sobie piętnastoletnia i we dwóch w przeciągu jednej nocy z 29 na 30 sierpnia okradli 27 samochodów przeważnie „maluchów”. Te serie zepsuł tylko osobowy samochód obywatela angielskiego, któremu ściągali z dachu bagażnik. A wszystko zaczęło się od tego, że B. skradł wcześniej jednemu z mieszkańców N. Huty „malucha” i jeździł nim po mieście. Aby zmienić go dla niepoznaki, postanowiono kraść różne rzeczy z samochodów, dostając się do ich wnętrza w zupełnie prymitywny sposób przy pomocy śrubokrętu. Brali z nich co spotkali, radia, butle gazowe, magnetofony, klucze zapasowe, pompki i co dosłownie pozostawiono w samochodzie. Z jednego z „maluchów” wyciągnięto nawet fotel, by wymienić go w skradzionym wozie.

Żeby było śmieszniej trzeba dodać, że chłopcy wymalowali tablice rejestracyjne czarną farbą na tekturze. Kontrolując ulice Nowej Huty milicjny radiowóz napotkał podejrzanego „malucha”, nawet rozpoczęło za nim pościg, ale po pewnym czasie udało się mu uciec przed pogonią. Dopiero późną nocą inny milicjny radiowóz napotkał zaparkowany na poboczu ulicy Fiat 126p z zapalonym silnikiem. Zmęczony doznany przeżyciami główny sprawca kradzieży B. spał za kierownicą.

Poza drobiazgami, wszystkie skradzione rzeczy zostały odnalezione w „maluchu”. Po pomocniku udano się do domu. Jakże było zdziwienie Anglika, kiedy zjawił się z tłumaczem na Milicji, aby dokonać zgłoszenia o kradzieży bagażnika, a ten czekał już na niego.

Opisane kradzieże nie miały nic wspólnego z szerzącą się ostatnio plagą kradzieży akumulatorów i kół samochodowych. B. udowodniono tylko jeszcze udział w trzech poważnych włamaniach.

Natomiast Milicja apeluje do posiadaczy samochodów, aby w sobie tylko wiadomy sposób oznaczali symbolami te akcesoria. Nawet przy odnalezieniu ich, trudno jest zidentyfikować właściciela, bowiem ani akumulatory, koła ani opony nie posiadają żadnych oznakowań, które pozwoliłyby na ich rozpoznanie. Kiedy ostatnio znaleziono u kogoś cztery akumulatory, tylko jeden został zidentyfikowany. Posiadacz twierdził, że zakupił je na tandecie.

m-ol

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na wczasy wypoczynkowe do następujących miejscowości:

— DW „Hutnik” Zakopane — 30.09—13.10.81 r.

— Krościenko — 3.10—16.10.81 r., 18.10—31.10.81 r.

Wolne miejsca na wczasach

Ponadto posiadamy wolne miejsca na wczasy lecznicze:

— DWP „Walcownik” — Krynica — 11.10—31.10.81 r.

— DW „Energetyk” — Raba — 2.11—22.11.81 r.

— Niżna — 28.09—18.10.81 r.

— Iwonicz — 26.10—15.11.81 r.

Pracownicy, renciści i emeryci Kombinatoru HiL, którzy posiadają „Wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe” mogą zgłaszać się do Ośrodka Wczasów i Kolonii — budynek „S”, klatka B, pokój nr 19 w celu dokonania formalności związanych z wyjazdem.

Równocześnie informujemy, że kuracjusze korzystający z wczasów leczniczych 21-dniowych zobowiązani są do oddania organizatorowi żywienia odcinków kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz masło w ilościach: 2,4 kg masy mięsnej i 0,375 kg masła.

Więcej kierowników niż robotników

W niektórych wydziałach Zakładu Mechaniczno-Odlawniczego bywają takie oto, nazwałbym „nieporozumienia logiczne”. Chodzi mi o to, że na czele brygad 8—9 osobowych stoją mistrzowie, którzy z wykształcenia bywają najczęściej technikami i inżynierami. Żeby było weselej, mają do pomocy brygadzystów i w niektórych przypadkach zastępców brygadzystów.

Pytam się po co jeszcze brygadzysta? Nie znajduję innego wytłumaczenia jak to, że brygadzysta w tych małych zespołach istnieje po to, aby drażnić ludzi...

Jeśli ktoś nie wierzy, zapraszam do Odlowni Żeliwa HiL. A swoją drogą, co na to władze Kombinatoru HiL?

M. OSSOLIŃSKI
korespondent

LISTY DO REDAKCJI

DROGA REDAKCJO!

Niestety nikt mnie już nie zmusi do tego, abym kiedykolwiek wybrał się z naprawą wozu do „Polmozbytu” przy al. Pokoju. Doświadczenia mam zbyt przykre a przede wszystkim kosztowne. Miałem wywrotkę, po prostu w czasie wypadku leżałem na dachu. Trzeba było zmienić górę samochodu. Po wjeździe tygodniach i kolejnych zmianach terminu udało mi się wreszcie dostać do warsztatu. Założenie dachu trwało krótko, ale po odebraniu samochodu nie mogłem go poznać, tyle rzeczy zostało z niego wykradzionych. Przez dwa dni siedziałem i razem z pracownikami uzupełniałem brakujące części, abym przynajmniej wyjechał wozem za bramę.

Szczęście jednak trwało krótko, bowiem okazało się, że podmieniony został alternator, podobnie jak i aparat stopu itd. itp. I choć wóz jest jeszcze na gwarancji, postanowiłem naprawić swój samochód u prywatnych rzemieślników, bo przynajmniej nie jestem narażony na tego rodzaju praktyki.

(Nazwisko i adres znane Redakcji)

OD REDAKCJI:

Przykra to sprawa, tym smutniejsza, że prawdziwa. A co na to wewnętrzni kontrolerzy „Polmozbytu”?

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

„PORADNIK PROJEKTANTA KONSTRUKCJI METALOWYCH”

dla inżynierów budowlanych, dla inżynierów konstruktorów, dla projektantów, dla studentów wyższych uczelni technicznych.

„STAŁE DO PRACY W TEMPERATURACH PODWYŻSZONYCH I OBNIŻONYCH”

dla pracowników nauki, inżynierów i techników wszystkich specjalności, a zwłaszcza metalurgów, mechaników, konstruktorów, technologów i chemików.

DOROSIŃSKI W. GASPARIK, WRONA — „ZARYS METODYKI PROJEKTOWANIA”

dla projektantów różnych dyscyplin, zwłaszcza konstruktorów, architektów i urbanistów, dla pracowników naukowych oraz dla studentów wyższych uczelni technicznych.

JAGLARZ, LEŚKIEWICZ, MORAWIECKI — „TECHNOLOGIA I URZĄDZENIA WALCOWNI WYROBÓW PŁASKICH”

dla inżynierów i techników pracujących w walcowniach oraz dla studentów wyższych uczelni technicznych.

KRYSTYNA CIASTON

Czy nowa szkoła w os. Piastów stanie w roku 1982?

Zależy to od inwestora, budowlanych i także rodziców

— **CO ZA ŻYCIE!** Tak przeważnie reagują dzieci budzone rano kilkanaście minut po szóstej, i te które dopiero wracają ze szkoły wieczorem — po szóstej. Takich dzieci w Mistrzejowicach są setki, tysiące. W tej części dzielnicy szkoły podstawowe rozpoczynają naukę już o godz. 7.10 a kończą o 18.30. Dzieci są tu nieludsko przemęczone, zwłaszcza, że uczą się także w klasach 35- i więcej osobowych; bez możliwości odprężenia podczas przerw między lekcyjnych. Najbardziej niebezpieczne są maluchy — uczniowie klas I—III; często gubią się w tym hałasie i mrowisku. Nie ma więc osiedlowego zebrania w mistrzejowickim zespole, by nie mówić o warunkach nauki i pracy w szkołach; by nie żądano rozwiązań. Wszystkie jednak rozwiązania są po prostu złem koniecznym. Wszystkie drogi, jak to się mówi, prowadzą do Rzymu — do potrzeby budowy nowych szkół; o czym w porę nie pomyślano, w czym przeszkodziły jakieś ziemskie moce (przerobowe, finansowe i inne).

OD MIESIĘCY W OSIEDLU PIASTÓW o niczym innym się nie mówi, jak o nowej szkole. Doraźnie uporano się z tym problemem w os. Złotego Wieku — przy zmasowanym dopingu rodziców, radnych i władz dzielnicowych — z rocznym posłizgiem wzniesiono nową szkołę. Sytuacja w warunkach nauczania nie uległa poprawie, obydwa budynki szkolne pękają w szwach. Ale co by było, gdyby dotąd tego drugiego budynku brakowało?

Teraz walka (tak można to dosłownie nazwać) toczy się o szkołę w osiedlu Piastów. Tak się składa, że generalnym wykonawcą jest także Budostal-2, przedsiębiorstwo, które wzniosło ładny budynek szkolny w os. Złotego Wieku. Wszystko więc wskazuje na to, że sprawę realizacji złożono w dobre ręce; w ręce załogi, która nie odstawi partac-twa. Niepokój jednak fakt, że do tej pory budowa nie wyłania się z ziemi. Dopiero prowadzi się wykopy pod ławy fundamentowe. Cykl inwestycyjny budynku szkolnego obliczony jest na czternaście miesięcy, jeśli weźmie się pod uwagę, że zimą zwykle robotom budowlanym nie sprzyja — niepokój rośnie — czy szkoła stanie w roku przyszłym?

NA TEN TEMAT długo i żarliwie dyskutowano podczas zebrania w Komitecie Dzielnicowym PZPR w miniony poniedziałek. Uczestniczyli w nim obok organizatorów spotkania — sekretariatu KD, budowlani czyli przedstawiciele Budostalu-2, inwestor — DRMK-I, dyrektor nowohuckiego oddziału banku i gospodarze dzielnicy, czyli naczelnik z zastępcą, którzy całą sprawę pilotują. Próbowano określić przyczyny dławego wykonawcy tak późno (wiadomo, że zima mniej lub bardziej dokuczliwa bywa co roku) wszedł na teren budowy. Okazało się, że oprócz przyczyn, które dotąd nazywaliśmy obiektywnymi czyli wynikającymi z kryzysu gospodarczego, były zwyczajne — jak opóźnienia w opracowaniu i dostarczeniu dokumenta-

cji ze strony Dyrekcji Rozbudowy Miasta Krakowa nr 1. To formalna strona całej sprawy, a rzecz druga — to brak większego entuzjazmu ze strony załogi Budostalu-2. Domagają się oni — i słusznie — kompletnej dokumentacji, koniecznej do pertraktacji z podwykonawcami i z ołówkiem w ręku liczą. Rachunek ekonomiczny jest nie mniej ważny od dżentelmeńskich przyrzeczeń.

Tak czy inaczej, jedno jest pewne, ta szkoła w roku przyszłym powinna stać. Czekają na nią setki dzieci, które przecież trzeba chronić przed gospodarczymi trudnościami, które nie mogą płacić za błędy dorosłych. Trzeba im wszelkimi sposobami oszczędzać sytuacji stresowych. Tego zresztą nikomu nie trzeba było uzmysławiać na poniedziałkowym spotkaniu. A już myśląc bardziej prywatnie — do tej szkoły będą także chodzić dzieci budostalowskich pracowników. Wśród sporów pomiędzy dyskutującymi ta myśl stała się przewodnią.

MAM TAKIE PRZEKONANIE, że ludzie na tej budowie będą pracować nie tylko z obowiązku zawodowego. Ale to pokażą najbliższe miesiące. Na razie ustalono terminy dostarczenia dokumentacji. Do budowy z pewnością włączy się Społeczny Komitet czyli rodzice. Pomoc tego organu będzie także potrzebna w rozmowach z mieszkańcami, którym może przeszkadzać na przykład praca koparki nocą?

HENRYKA ROSIEK



Fot. S. GAWLIŃSKI

W sobotę — nie kąpać się!

Bardzo często mówimy i piszemy o ciepłej i znacznie mniej o wodzie. A wszystkie te media — ciepło, energia elektryczna i woda są jednakowo ważne dla normalnej egzystencji kilkuset tysięcy mieszkańców. Z tym, że gdy dyskusja o energii ciepłej dominować zaczyna u schyłku lata i jesienią, to woda — jej braki — mogą stać się całoroczną udręką. Powoli zaczynamy sobie to uświadamiać także w naszej dzielnicy. Wiemy, że generalna poprawa może nastąpić za kilka lat po zrealizowaniu II etapu ujęcia na rzece Raby. Doraźnie mówi się o studniach, dokonaniu też przeglądu sieci wodociągowej w obrębie nowych osiedli Lotnisk. A tymczasem prawie każdej soboty odczuwamy braki wody. Nie są to chwilowe niedobory, coraz

częściej krany są puste po kilkanaście godzin, jak to na przykład miało miejsce w minioną sobotę w Mistrzejowicach. Oczywiście w sobotę jest zwiększony pobór wody i stąd chyba te kilkugodzinne wyłączenia. W tej sytuacji zamiast — nie kąpać się w sobotę — proponuję (póki co musimy się ratować; racjonalnie gospodarować wodą) planujemy generalne porządki, wielkie pranie, całoroczne kąpiele — w inne dni tygodnia. Nie jest to łatwe, jako, że na wolną sobotę zostawiamy właśnie wielkie roboty domowe. Nie łatwe, ale musimy, nie ma innego wyjścia na razie, zacząć w sobotę oszczędzać wodę, inaczej nie wystarczy jej na szklankę herbaty czy przyrządzenie posiłku, nie mówiąc już o funkcjonowaniu domu w ogóle. (R)

Czy czasy sprzyjają tynkom?

— Nie idzie tu o czas w ogóle, bo ten z pewnością nie sprzyja obszarzanym budynkom. Po pierwsze z roku na rok powiększają się ubytki; po drugie sporo nas w tym względzie kosztują utraty ciepła. Ktoś swego czasu trudził się obliczeniem ile to ciepła tracimy zimą nie tylko z powodu niskokalorycznego węgla w elektrociepłowniach, ale także z powodu wszelkich nie-

szczelności czyli bloków bez elewacji. I był to znaczący procent. Prosty rachunek ekonomiczny przemawia za szybkim odrobieniem zaległości w tej dziedzinie, nie mówiąc już o samej estetyce. Wydaje mi się, że w sytuacji, gdy budownictwo, jak i inne branże gospodarki, przeżywa trudności, część ludzi w okresie przestojów należałoby skierować na odrobienie wie-

oletnich zaległości w robotach tynkarskich.

W naszej dzielnicy są to sprawy niebagatelne. Zaległe elewacje sięgają 325 tysięcy m² z tego w tym roku miano wykonać zaledwie ponad 50 tys. m².

Czy jest szansa by skorygować wielkość planów na najbliższe dwa lata? Czy czasy sprzyjają tynkom? (R)



Sytuację ratuje obfitość warzyw i owoców.

Stowarzyszenie Dzieci Wojny

(Dalszy ciąg z str. 1)

ni własnego wydawnictwa, może i małej wytwórni filmowej.

W podjętej na Zjeździe uchwałę mówi się o ściślejszej współpracy Stowarzyszenia z Klubem Dzieci Zamojszczyzny, jaki działa przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Zamościu, ze Związkiem Harcerstwa Polskiego. Stowarzyszenie będzie utrzymywało również ściśle kontakty z Towarzystwem Opieki nad Majdankiem i innymi podobnymi organizacjami w Polsce.

Kilku osobom, z Ewą Szemburg-Zarembiną na czele, SDW nadało honorowe członkostwo, za dotychczasowe zasługi w popieraniu pięk-

nej idei Stowarzyszenia. Myśl ta powstała — przypomnijmy — po ogłoszeniu przez tygodnik „Polityka” konkursu na wspomnienia pt. „Byliśmy wówczas dziećmi”.

Członkiem Stowarzyszenia Dzieci Wojny może być każdy Polak (i oczywiście Polka-), wszyscy ci, którzy podczas II wojny światowej byli dziećmi. Ich przeżycia, obserwacje, refleksje z lat okupacji będą cennymi dokumentami, a zamieszczając je będziemy w przyszłości we własnej gazecie. Wkrótce ogłosimy konkurs na ten temat.

Dzieci wojny jest wiele milionów. Stowarzyszeniu zależy na tym, aby jego członkami byli absolutnie wszyscy

pamiętający wojnę, którzy oglądali ją oczami dzieci. Po deklaracji członkowskiej prosimy zgłaszać się w „Głosie Nowej Huty”. W terminie późniejszym z pewnością znajdziemy jakiś kącik, w którym co tydzień członkowie Zarządu Oddziału pełnić będą dyżury, organizować zebrania informacyjne i przyjmować składki członkowskie.

I jeszcze jedno. Członkowie Prezydium SDW rozpoczęli już starania o zarejestrowanie Stowarzyszenia Dzieci Wojny, co — mamy nadzieję — zostanie sfinalizowane do końca 1981 roku. Dopiero wówczas możliwa będzie pełna realizacja ambitnych zamierzeń Stowarzyszenia.

DANUTA RYBARCZYK

PIERWSZE REGIONALNE SPOTKANIE SAMORZĄDÓW PRACOWNICZYCH

Dnia 21 IX 1981 r. w Hucie im. Lenina, budynek S, sala teatralna odbędzie się Pierwsze Spotkanie Organów Samorządów Pracowniczych zakładów Regionu Małopolska. Początek godz. 10.

Organizatorzy zapraszają pełnomocnych delegatów i proszą o wcześniejsze awizowanie swojego udziału do KZSP HiL tel. 446-66 wewn. 64-46.

ZEBRANIE INSPEKTORÓW PRACY

Sekcja Ochrony Pracy, Zdrowia i BHP, informuje Związkowych Inspektorów Pracy K.HiL, że w dniu 17 IX 1981 r. o godz. 14.15 w bud. „S” sala 126 odbędzie się spotkanie robocze.

ZWIĄZKOWY INSPEKTORAT PRACY NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w K.HiL

Kurs fotograficzny I stopnia

Kierownictwo Klubu Śródpole organizuje kurs fotograficzny I stopnia. Przewiduje się 32 godziny zajęć teoretycznych i praktycznych, obejmujących podstawowe wiadomości i umiejętności z zakresu fotografii czarno-białej. Przyjmuje się chętnych nie tylko mieszkańców hoteli HiL, lecz i wszystkich mieszkańców os. Na Wzgórzach, mieszkających w pobliżu Klubu.

Zgłoszenia w Klubie Śródpole Na Wzgórzach 17a

Szansa dla pracujących?

Sklepy mięsne — czynne tylko po południu

Już od dawna ludzie pracujący zawodowo domagali się by uczyniono krok w kierunku umożliwienia im zakupów. Praktycznie większość nie tylko mięsa i wędlin ale w ogóle atrakcyjnego towaru była dostarczana głównie przed południem. Tak więc wracając z pracy trudno przed południem kupić cokolwiek. Zresztą w większości przypadków zwyczaj ten panuje nadal. Tylko skoro świt można gdzieś kupić śmietanę, bułeczki. Prawie wyłącznie przed południem udaje się niektórym nabyć rajstopy, środki opatrunkowe... czy jakiś modniejszy ciuch. Wracając z pracy można jeszcze tylko natknąć się na tasemcowe kolejki gdzieś niedaleko, do których już nie ma sensu dołączać.

W tej trudnej sytuacji rynkowej, gdzie najważniejsza jest jednak żywność uczyniono próbę ułatwienia nieco życia pracującym. Na terenie naszego miasta pierwsze jaskółki — w postaci sklepów mięsnych, czynnych wyłącznie po południu — pojawiły się w Nowej Hucie. Od kilku już tygodni w ten sposób funkcjonuje pięć sklepów mięsnych; w godzinach 15—20. Są to sklepy w osiedlach — Tysiąclecia, Urocz. Handlowe, Niepodległości, Hutnicze. W tych też sklepach wielkimi literami jak na wołowej skórze wypisano na afiszach — obsługujemy tylko ustawionych

w jednej kolejce. A więc nie emerytów ani rencistów, mają oni bowiem szansę zrobienia wcześniejszych zakupów.

Oczywiście sklepy popołudniowe nie są idealnym rozwiązaniem, nierzadko kolejki do nich ustawiają się na kilka godzin przed piętnastą. Zresztą w naszej sytuacji zaopatrzeniowej wiadomo było, że nie będzie to panaceum na udrękę pracujących kobiet, ale podczas kilkugodzinnej ciągłej sprzedaży zawsze jest szansa, że można „coś” wystać. A przecież grupa mięsa i wyrobów wędliniarskich I gatunku do tej pory była po południu nieosiągalna.

Za inicjatywę należy się Urzędowi Dzielnicowemu małeńki ukłon. Postulujemy jednocześnie, by w Urzędzie pomyślano nad bardziej harmonijnym rozłożeniem w ciągu dnia dostaw reglamentowanych i innych podstawowych towarów deficytowych. Myśle tu właśnie o śmietanie (część dzieci nie ogląda jej miesiącami), mydle, proszkach, środkach opatrunkowych... By nie gromadzili nadmiernych zapasów ci, co o każdej porze dnia mogą wystawać w kolejkach, zaś pracujący byli pozbawieni jakiegokolwiek szansy.

Narazie jedno zarządzenie mamy — ale mięsa nadal nie ma... (R)

OGŁOSZENIA DROBNE

Maria Drzymuchowska zgubiła świadectwo dojrzałości wydane przez XVI Liceum Ogólnokształcące im. K. K. Baczyńskiego w Nowej Hucie.

Kursy językowe

Uniwersytet Robotniczy ZSMP HiL przyjmuje zapisy na kursy języków obcych — niemieckiego, angielskiego, francuskiego oraz na kursy fotografii czarno-białej, tańca towarzyskiego i kursy kroju i szycia.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat UR ZSMP

HiL os. Młodości 1 w godz. 8—16. Telefon: 438-90, 440-97.

Również NOT przyjmuje zapisy na kursy językowe — angielskiego, niemieckiego i francuskiego dla początkujących i zaawansowanych.

Zgłoszenia: Ośrodek Doskonalenia Kadr NOT Kraków, Nowa Huta os. Centrum C bl. 10



MAGAZYN KULTURALNO-LITERACKI

ANKA LUBERADZKA

DZIEWCZYNA ZE WSI

urodzona w klatce
dwa kilometry od przystanku
bloto do kolan
i jeden autobus
tam i z powrotem
codziennie gryzły w grzbiet
pręty bandry klatki
bo w takich klatkach
można hodować
dziewice — kanarki
a ona — zwykła duża wrona
nawet skrzydeł
nie było gdzie rozwinąć

*
chciała mieć matkę
z którą by do kina
albo gdzieś przed siebie
ale jej matka
w podartych pończochach
i pachnąca gnojem
na klęczkach plewała
długie żagony
chciała odjechać
ale jak tylko chciała
to ziemia jej zaraz
kuła u nogi
a jak tu jechać
z trzema hektarami

*
nawet gdy nie nie chciała
tylko uwalic się między brudami
na słońcu
ta też lament sąsiadów
ze matka baruje
a ona z nagim tyłkiem
bo tyle to najwyżej
przy sianokosach
pokazać można

SYLWESTER MARYNOWICZ

Głos w sprawie literatury

(fragment)

„Jak sądzę, marzeniem każdego pisarza jest osiągnięcie postawionego sobie w opisywanym temacie — celu, trafić w dziesiątkę, obnażyć — wyluskać te mechanizmy, które zadecydowały o obrazie naszego świata. Przeszkód na tej drodze jest aż za dużo. Ze wspomnę tu utrwalone nawyki myślowe, schematy i szablonowe działania, które są wygodne w życiu, ale przeszkadzają w tworzeniu, obawy przed wypuszczeniem wyo-

braźni poza obręb granic cenzuralnych, aż po lenistwo intelektualne, które bardziej prowokuje do czczego i pustego myślenia, niż do głębokiej analizy literackiej, czy też w końcu — może mniej groźnych — zwykłych braków w warsztacie pisarskim. Niewielu jest takich pisarzy — choć kilku z pewnością jest — którzy by swoim wrodzonym talentem pokonali opór stawiany przez mało trenowane umysły. Kłopot w tej branży tym większy, że jak świat światem niewielu było takich moźnych, czy też

KATARZYNA DZIKI

KUSZENIE

Penazywajmy się dla zabawy
Ty — adam
ja — ewa

zjedzmy jakieś jabłko
i rozniewajmy jakiegoś boga
żeby wygnał nas
z tego naszego raj
czterech ścian wymierzonych i sterylne czystych
Uratujmy się z jakiegoś potopu
albo
zamiećmy się w jakiś słup soli
stworzmy jakiś grzech
jakąś miłość

bo ja już dłużej tak nie wytrzymam

więc najpierw trzeba
ucieknąć do miasta
aby potem spokojnie
na wieś na urlop przyjechać

MACIEJ NAGLICKI

OD NOWA

Uczyli nas na rekolekcjach
co wolno pisać na murach
uczyli nas powoli
przy pomocy metod niemal
doskonałych
uczyli życia
uczyli troski
i szalenczego optymizmu
Dziś wiemy
co można, i ile za to
dziś znamy smak
i mówią kiedys „dzisiaj”
Stajemy zamyśleni
i mówią kiedys „wczoraj”
spójrzmy w lustro
pytając — czy był jeszcze?
czy był tam jeszcze człowiek?
Jeżeli znajdziemy odpowiedź
to, to będzie można od nowa...

JAROSŁAW OLEJNICZAK

KARIERA

gotów do podjęcia nowych zadań
w myśl uchwał
w toku podnoszenia
poziomu życia i stopy
podejmując
w szerokim kontekście
problemy nurtujące
realizując planowe wytyczne
otrzymał w końcu etat
napisano
poeta zaangażowany!

MAREK K. ZYGADŁO

(Z GALERII GRAFIKI HISZPAŃSKIEJ)

chłop przy pracy

twoj sierp jest siępien
rardzewiały
od twego potu

zdźbia są twarde
twoje ręce są twardsze

twoje dzieci
nie będą więcej płakać

żyj dłużej
dłużej niż nędza

nie to
że cię przygięła

utniesz jej łeb
twoim łopem sierpem

jej krew
zrosi twarde zdźbia

i ściernisko
nie zrani już
twoich bosych stóp

sprzyjających okoliczności w określonym miejscu, przestrzeni i czasie, które pozwoliłyby na systematyczny trening umysłu ludzkiej pióra. Z reguły uważa się ich za darmozjadów i nierobów, mimo że nawet na tych średnich lotów dzielach przez pisarzy spłodzonych zarabia się krocie.

No cóż, najcieplej istote tego niewymierzonego problemu, na którym można dobrze zarobić oddaje duch prawa broniącego przywileje autorskie. Duch ten stwierdza, że dlatego pisarz jest darmozjadem, że produkuje — dobra niematerialne. Jakis spirytizm to to, fantasmagoria — a więc trzech groszy szkoda na takie wielce podejrzaną fanaberię. Już choćby to czyni pisarza człowiekiem samotnym i z tym on musi absolutnie się pogodzić...

SZCZĘSNY RYDZEWSKI

MODLITWA CHILIJSKIEGO PEONA

Kyrie usłysz nas, Kyrie wysłuchaj nas!
Ty, który jesteś ponad nami — mane, thekel, fares!
Ty, który drogi nasze chcesz nam wytyczać — mane, thekel, fares!
Ty, który tworzysz dla nas dogmaty — mane, thekel, fares!
Ty, który mniemasz się w naszym imieniu być nieomylnym — mane, thekel, fares!

Ludzie wszelkich ras
Wątpiący, a zabiłani
Nieufni, a zagubieni
— usłyszcie nas!

Ludzie wszelkich ras
Spętani zniewoleni,
Bezradni i słabi
— wysłuchajcie nas!

Ludzie biali i żółci
Ludzie czarni, czerwoni
— usłyszcie nas!

Ludzie wszelkich ras
— wysłuchajcie nas!
Poczucie honoru — niech się obudzi w nas!
Godność osobista — niech się odrodzi w nas!
Odwaga cywilna — niech się obudzi w nas!
Prawość i szlachetność — niech się obudzi i odrodzi w nas!
Zbawicieli z gromem w ręku
Mesjaszy —

Z miłością dla jednych
Z potępieniem dla drugich
— strzeżmy się!
Ich kościołów i aniołów stróżów
Ich apostołów i wyznawców
— strzeżmy się!

Autokratów z bronią w ręku
Dyktatorów —

Z chlebem w jednej
Z granatami w drugiej
— strzeżmy się!
Ich dworów i gwardii przybocznej
Ich wódzów i sprzymierzeńców
— strzeżmy się!

Wyznawców uprzywilejowanych
Szukających:

Szczęścia na krzywdzie,
Miłości na nienawiści
Pokoju poprzez wojnę
— strzeżmy się!

Aniołów siły i zbrojnej pięści
Zbrukanych:

Uczynkami niegodnymi
Moralnością bez etyki
Okrucieństwem i zwyrodnieniem
— strzeżmy się!

Bojownikom uzbrojonego mesjanizmu
Chronionym bagnietami —

Gwałcić i zniewalać
Deprawować i upadlać
Ogłupiać i znieważać
— nie dajmy się!

Serwilistom walczącego mesjanizmu
Tchórzom przed pięścią —

Oportunistom i pochlebcom
Zaprzęcom i obłudnikom
Prowokatorom i donosicielom
— pluśmy w twarz!

Ludzie wszelkich ras
— usłyszcie nas!

O honor własny — walczmy nieustępliwie!
O godność osobistą — walczmy nieustępliwie!
O odwagę cywilną — walczmy nieustępliwie!
O człowieczeństwo nasze — walczmy nieustępliwie!

Ludzie biali i żółci,
Ludzie czarni, czerwoni
— wysłuchajcie nas!

Uczciwość w postępowaniu,
Ufność wzajemną,
Zyczliwość powszechną,
Braterstwo i zgoda

— niech zapanuje wśród nas!
Niech pokój zapanuje wśród nas,
Pokój — ludziom dobrej woli,
Pokój — ludziom wszelkich ras!

(Wrzesień 1974 r.)

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA — program 1: „So-bótka” — magazyn nastolatów. 10.55 Wojskowy film dok. 11.25 „Klub 6 kontynentów”. 12.20 Co słychać w Polsce? 13.20 Magazyn antymotoryzacyjny. 14.00 „Doktor Murek” — polski film arch. 15.30 „Przysięga Hipokratesa” — reportaż. 16.00 Dziennik. 16.30 Kalejdoskop kino-oko. 17.30 Magazyn reporterów. 18.00 I liga piłki nożnej. 18.30 Dobranoc. 19.00 „Emigracja” — program public. 19.30 Dziennik. 20.00 „Do krwi ostatniej” (1) — serial pol. 21.00 Rozmowa dnia. 21.20 „Shakin Pyramids” — program rozrywkowy. 21.45 Dziennik. 22.00 Mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym. 22.30 „Trumna dla Starsky'ego” — serial sens. prod. amer. 23.20 Studio gdańskiego festiwalu filmowego. 23.35 Ballady jazzowe Zbigniewa Namysłowskiego.

Program 2: 14.05 „I gwiazda spada w górę” film rozrywkowy. 15.35 „Pamiętnik z kulis sceny” — Zofia Mrozowska. 16.20 „Popołudnie przygody i podróży”. 17.50 „Pierwsze porwy” (2) — film prod. ZSRR. 19.00 Kronika. 20.00 Recital jazzowy. 20.20 Muzyka rozrywkowa. 21.00 „Tańczysz Gisela Wehle” — pro-

gram muz. 21.40 „Książę regent” (3) — film prod. ang. 22.30 „Poeci i ich wiersze”. 22.45 24 godziny.

NIEDZIELA — program 1: 7.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”. 8.00 „Tydzień”. 8.40 „Telewizjada”. 9.00 „Telekanek”. 10.30 Antena. 11.00 „Schody do bogów” ang. film dok. 12.00 Dziennik. 12.45 Koncert zyczeń. 13.30 Program rolniczy. 14.15 „Z kamerą wśród zwierząt”. 14.40 Dla dzieci. 15.15 Losowanie Dużego Lotka. 15.30 Muzyczne wspomnienia. 15.50 „Polonezy ze wszystkich stron” — rep. film. 16.15 Teatr Telewizji — Tadeusz Rittner — „Czerwony bukiet”. 17.45 „Śpiewa Dionne Warwick”. 18.45 „Proste pytania”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Starsza pani znika” — ang. film sens. 21.40 Sportowa niedziela. 22.10 Polska w muzyce — Lucerna 80.

Program 2: 12.15 „Ekologia obywatelska”. 12.45 Przeboje tygodnia. 13.45 Kino CDN. 14.15 „Do krwi ostatniej” (1). 15.15 Teatr wspomnień — Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz”. 16.15 „Popołudnie fauny i flory”. 17.00

„Kalifornia Reich” film dok. 18.00 Koncert WOSPRIT. 19.05 „W zielonym lesie” — film dok. 20.00 Telewizyjny music-hall. 21.00 „30 minut z architekturą”. 21.30 „Piekło i niebo” — film pol.

PONIEDZIAŁEK — program 1: 16.30 Dziennik. 17.00 „Zwierzyniec”. 17.30 „Gielda”. 17.45 „Ród Gasienniców” (5). 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.00 Rolnicze rozmowy. 20.10 Teatr Telewizji — Sławomir Mrożek — „Dom na granicy”. 21.05 Zapis autoryzowany. 21.35 Godzina ze Stanisławem Hadyną. 22.35 Dziennik. 22.50 Studio festiwalowe.

Program 2: 19.00 Kronika. 20.00 Wieczór libijski. 20.05 „Stare i nowe” — film dok. 20.40 „Libia a świat”. 21.20 „Przeprowadz-

ka” — film dok. 21.40 24 godziny. 21.50 „As-sadaka — znaczący przyjaźń”. 22.10 „Karawana” — impresja filmowa. 22.30 Tańce i muzyka libijska.

WTOREK — program 1: 16.30 Dziennik. 17.00 Dla dzieci. 17.30 Polska Kronika Filmowa. 17.40 „Przyroda i postępy” — pr. red. rolnej. 18.10 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 „Szeryf z tamtych lat” — western prod. USA. 21.55 „Forum ekonomistów”. 22.35 Dziennik. 22.50 Zaczynamy od Mory Lizy.

Program 2: 19.00 Kronika. 20.00 „Pogawędki pod lipą”. 20.30 Wtorek melomana. 21.25 24 godziny. 21.50 „James dean — pierwszy buntownik bez powodu” — polski film dok.

ŚRODA — program 1: 11.00 dla szkół. 15.55 NURT. 16.30 Dziennik. 17.00 Puchar Europy w piłce nożnej Włoz Łódź — Anderlecht. W przerwie ok. 17.45 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 18.50 Dobranoc. 19.00 Świadkowie. 19.30 Dziennik. 20.00 Filmoteka arcydzieł „Henryk 5”. 22.10 „Novi Singers”. 22.40 Dziennik. 22.55 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2: 19.00 Kronika. 20.00 Kosmos 1981. 21.30 24 godziny. 21.40 Kosmos 1981.

CZWARTEK — program 1: 8.10 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 17.00 Dla młodych widzów. 18.00 Informator turystyczny. 18.15 „Westerplaczkę” — program histor. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka DT. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 „Spadkobiercy pani Burke” (1) — serial krym. TV Irlandzkiej. 21.30 „Pegaz”. 22.15 Dziennik. 22.30 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2: 19.00 Kronika. 20.00 NURT. 21.30 24 godziny. 21.40 „Militaria. obronność, no-

woczesność”. 22.10 Utwory Ignacego Jana Paderewskiego.

PIĄTEK — program 1: 8.00 dla szkół. 15.55 NURT. 16.30 Dziennik. 17.00 „Piątek z Fan-kracym”. 17.25 „W kręgu rodziny”. 17.50 „Eros i Psyche” — film anim. 18.15 „Impulsy”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Wędrowki z kamerą. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 „Na drugiej linii frontu” (3) — serial film. 21.55 „Cyrkowe spotkanie z balladą”. 22.45 „Listy o gospodarce”. 23.30 Dziennik.

Program 2: 19.00 Kronika. 20.00 Festiwal muzyki współczesnej „Warszawska f-sien”. 21.55 24 godziny. 22.05 „Czuję ojca swego” — dramat społeczno-obyczajowy prod. kanad. 22.45 „Pegaz młodych”.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zmiany w programie TV.



Pilkarze Hutnika nadal bez amunicji

Wymęczyli, wydusili

HUTNIK — OLIMPIA 2:0

Bramki strzelili Stoklosa.

No, nareszcie. Hutnik zdobył po raz pierwszy w tegorocznych II ligowych rozgrywkach dwa punkty. Nie był to jednak pojedynek wygrany, lecz wymęczony. Jakże bowiem inaczej nazwać mecz w którym mogło paść tuzin bramek, a padło zaledwie dwie.

Punktowa ocena gry zawodników Hutnika. Skala 1 do 10: Kocoń 4, Kil 4, Głanowski 4, Kruszc 5, Karaś I 5, Putek 6, Stoklosa 7, Bargiel 4, Karaś II 5, Sysło 5, Orzeł 5, Przybyłowski (grał od 62 min za Karasia II) niesklasyfikowany.

Najlepsi po 4 kolejkach: Stoklosa 19, Putek 19, Karaś I 18, Kruszc 16, Karaś II 15. Dotychczas sklasyfikowano 16 zawodników.



A trybuny puste.

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Z ostatniej chwili

FATALNE 5 MINUT

RADOMIAK — HUTNIK 3:1 (0:1)

Bramki dla Hutnika strzelili Bargiel (32 min.) dla Radomia Michałowski (64 min.) i Czekał (85 min. i 88 min.).

Koncówka była pechowa, ale wcześniej krakowianie mogli strzelić jeszcze dwie bramki i bawić się z gospodarzami w „dziadła”.

Punktację indywidualną podamy w następnym numerze.

W lidze okręgowej

W nowohuckich derbach Wanda pokonała rezerwę Hutnika 2:0. Obie bramki strzelili Głowa. Hutnik zajmuje drugie miejsce w lidze okręgowej, Wanda trzecie.

Popisy motorowców

Sekcja motorowa KS Hutnik zamierza uatrakcyjnić mecze piłkarzy Hutnika „popisami” najlepszych rajdowców. Popisy odbywać się będą w przerwie meczu na bieżni i za bramkami. W programie jazda po torze przeszkód.

Chcesz być żeglarzem?

SEKCJA żeglarska Wandy organizuje kurs na stopień żeglarsza jachtowego dla młodzieży w wieku od 10 lat. Początek zajęć 15 września. Zgłoszenia i informacje w każdy czwartek i sobotę w godz. 16—18 oraz w niedzielę w godz. 11—14 na przystani w Mogile nad Wisłą (dojazd autobusem 153).

Duży sukces Teresy Folgi, jej trenerki Krystyny Georgiew i Krakusa.

Cudowne dziecko

Jeszcze Teresa Folga wszystkich talentem zadziwi — pisaliśmy przed rokiem. I znów mamy okazję do przekazania doskonałych wyników z zakończonych w hali Hutnika mistrzostw Polski w gimnastyce artystycznej (kl. I).

Indywidualnie Folga (Krakus) zdobyła 5 złotych medali i jeden srebrny. Również drużynowo Krakus zdobył tytuł mistrzowski.

Miejsca zawodniczek Krakusa:

1. Folga 48,60 pkt 4. Rybak 46,70 pkt 5. Kasperczyk 46,65 pkt 7. Lechowicz 46,35 pkt.

Drużynowo: 1. MKS Krakus 142,30 pkt, 5. MKS Krakus II 135,60 pkt.

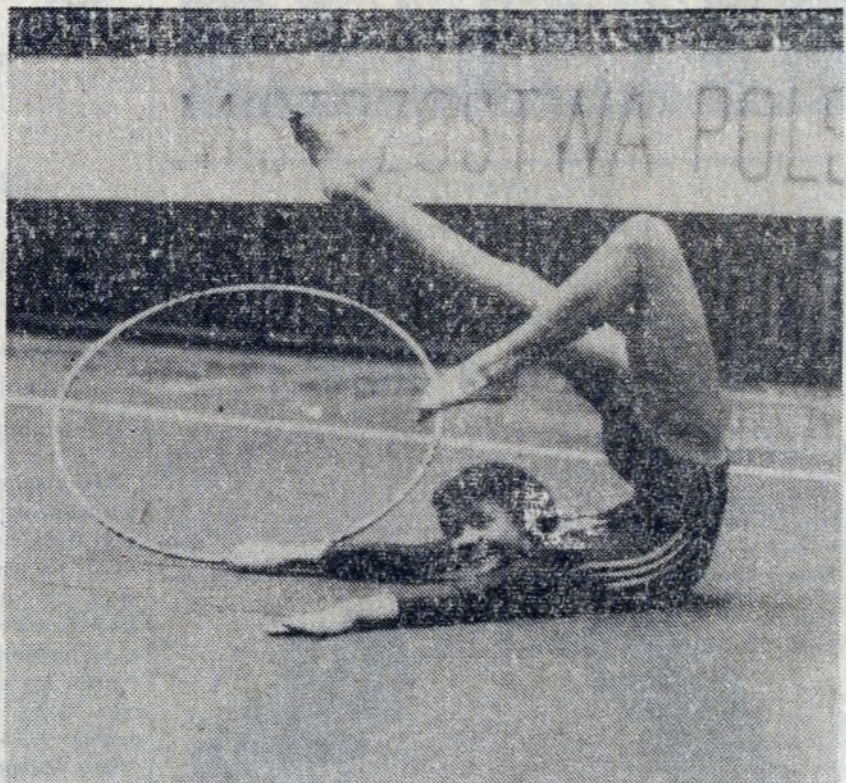
Zarówno Folga jak i drużyna Krakusa

powtórzyły ubiegłoroczny sukces. Trenerem grupy gimnastyczek jest Krystyna Georgiew. Zajęcia z akrobatyki prowadzi z mistrzyniami Helena Rakoczy. Choreografem jest Barbara Gatty, a akompaniátorem Maria Kowalska, która jednocześnie opracowuje programy muzyczne.

Wysoka pozycja Folgi i drużyny Krakusa wypracowane zostały w niezwykle skromnych warunkach.

Sekcja nie ma ani własnej sali, ani obiektu do baletu i akrobatyki. Treningi odbywają się w szkolnej auli przystosowanej zaledwie do treningów. Tym większy podziw należy się zawodniczkom i szkoleniowcom.

Teresa Folga zakwalifikowała się do reprezentacji Polski seniorek na mistrzostwa świata, które odbędą się w październiku w RFN. RFN.



FOT. WACŁAW KŁAG

Zwycięstwo pięściarzy

Pięściarze Hutnika wznowili II ligowe rozgrywki. W pierwszym po dłuższej przerwie meczu pokonali na własnym ringu Miedź Legnicę 12:8. Punkty dla Hutnika zdobyli: Czarnecki, Libront, Talar, Żółkiewicz, Komenda i Ślusarczyk. Hutnik zajmuje czwarte miejsce na osiem drużyn w grupie.

Głodni sportowcy

Lekkoatleci Hutnika przebawiający na zgrupowaniu w Stalowej Woli żywili się w barze mlecznym, co bardzo szybko odbiło się na zdrowiu zawodników. Kilku sportowców na skutek kłopotów żołądkowych przed zakończeniem obozu wyjechało ze zgrupowania.

SPOD KOSZA

Bez Elżbiety Doniec i Lidii Cichoń przygotowują się do nowego sezonu koszykarki Hutnika. Pierwsza z wymienionych zawodniczek napisała prośbę o zwolnienie do Wisły, motywując swą decyzję chęcią gry w I lidze. Druga wróciła do macierzystego AZS Katowice.

Z dawnej pierwszej drużyny pozostało 8 zawodniczek. Skład zostanie uzupełniony najbardziej utalentowanymi juniorkami.

Sytuacja kadrowa nie nastroja więc nas optymistycznie, a przecież drużyna ma walczyć o powrót do ekstraklasy.

3 tys. dolarów

Józef Luszczyk, as polskiego narciarstwa używa obecnie około 20 par nart, które dostaje za darmo od firmy „Kneissl”. Koszt wyposażenia zawodnika do sezonu wynosi 3 tys. dolarów.

Leczenie po polsku

Zbigniew Boniek, czołowy piłkarz naszej reprezentacji narodowej, tak o

CIEKAWOSTKI

pisal przebieg leczenia swojej kontuzji: „Leczyłem się metodą polską, czyli na przeczekanie”.

Lepsi od...
Chińczyków

W drużynowych mistrzostwach świata w kolarskim wyścigu na 100 kilometrów Polacy jadąc w aerodynamicznych kombinezonach zajęli 14 miejsce. Na pocieszenie pedane, że Chińczykom nasi dołożyli aż 8 minut.

Prawdopodobnie koszulki okazały się podobne do karoserii Poloneza, czyli efekt aerodynamiczny powstaje dopiero przy predkości jakiej naszym kolarzom nigdy nie udało się uzyskać.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA — boisko sportowe Suche Stawy

W dniu 12 września (sobota) — spotkanie trampkarzy KS Hutnik — WAWEL Kraków o godz. 15. Impreza przed meczem o mistrzostwo II ligi między drużyną Hutnika a GWARDIA Szczytno, który rozegrany zostanie o godz. 16. Impreza odpłatna.

W dniu 13 września (niedziela) — spotkanie o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej między KS Hutnik Ib a Wisłoką o godz. 13.30. Impreza odpłatna.

PIŁKA RĘCZNA — Hala Sportowa.

W dniu 12 września (sobota) zawody sparingowe między KS Hutnik — Korona Kielce o godz. 15.30.

W dniu 13 września (niedziela) o godz. 13 zawody o wejście do II ligi pomiędzy KS Hutnik a drużyną DUNA-JEC. Imprezy bezpłatne.

KRONIKA TOWARZYSKA

Była koszykarka Hutnika Bożena Czaja poślubiła koszykarza Hutnika Krzysztofa Klimczyka. Natomiast piłkarz Hutnika Antoni Kot zawarł związek małżeński z Małgorzatą Lepiarską.

Młodym parom życzymy wszelkiej pomyślności.



TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

W dniu 5 września odbył się turniej piłki siatkowej organizowany przez Komisję ds. sportu ZF ZSMP i TKKF HIL. Pierwsze miejsce zajęła drużyna zakładu STJ, drugie P-56, trzecie HPR. Zwycięzcy otrzymali puchar Komisji ds. sportu.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE

W dniach 3 do 6 września czteroosobowa delegacja ZF ZSMP HIL przebywała na uroczystościach z okazji Dnia Młodego Hutnika organizowanych przez hutę w Koszycach (CSRR). Oprócz delegacji HIL w uroczystościach brały udział delegacje z Węgier, Jugosławii i NRD.

RAJD GÓRSKI

W dniach 23—27 września br. Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK HIL organizuje kolejny Rajd Górski na Raty. Trasa prowadzi z Koszarzysk przez Obidzę i Wielki Rogacz na Przehybę, gdzie załatwiono noc-

leg. W drugim dniu — zejście z Przehyby do Jazowska.

Koszt imprezy wynosi 80 zł, zapisy przyjmuje PTTK Huty im. Lenina.

Równocześnie przypominamy wszystkim chętnym o XXVII Zlocie Turystów Górskich na Hali Krupowej, który odbędzie się 4 października br. Przedpłaty na odznakę rajdową i uczestnictwo w Zlocie — również w Oddziale PTTK.

ZZH ORGANIZUJE WYCIECZKI

Począwszy od miesiąca maja Związkowa Rada Kombinatu zorganizowała pięć wycieczek zagranicznych, z których skorzystało 218 pracowników hut i emeryci i renciści. Wycieczki te odbyły się na Węgry do Budapesztu oraz jedna do Wiednia.

Z krajowych wycieczek zorganizowano: statkiem po Wiśle, oraz do Łańcuta. W miesiącu wrześniu zaplanowano wycieczkę w Bieszczady oraz dwie wycieczki do Warszawy i Wilanowa. Na początku października nastąpi wyjazd na wycieczkę dwudniową Szlakiem Starego Hutnictwa, na trasie Nowa Słupia — Samsonów — Sielcia — Maleniec oraz dwudniową wycieczkę do Sromowiec e2atatkismez

WIELICZKA

Jest jednym z najstarszych polskich ośrodków wycieczkowych. Warzelnie soli, działające na jej terenie od początku istnienia naszego państwa, a rozwinięte w XIII wieku, zdecydowały o szybkim rozwoju tej osady, położo-

nej na historycznym odwiecznym szlaku solnym. Wówczas pierwotna średniowieczna nazwa osady brzmiała: Magnum Sal. Wielka Sól miała swoją szeroką sławę poza granicami Polski. Jeszcze pod koniec XIX stulecia w angielskim podręczniku geografii obok dokładnego opisu kopalni wielkiej, znajdowała się informacja iż... pod Wieliczką leży Kraków, dawne miasto koronacyjne królów polskich. Pierwszą, radykalną próbę reformowania praw, obowiązujących w produkcji warzelniczej i dostosowanie ich do górniczych metod wydobywczych podjął w latach 1273—78 książę Bolesław Wstydlwy. Na wniosek księcia rada możnych uchwaliła anulowanie nadanych wcześniej przywilejów własnościowych. Pozwoliło to na stworzenie uporządkowanego pod względem prawnym i własnościowym królewskiego przedsiębiorstwa żup krakowskich. Wpływ z tego przedsiębiorstwa były nie liche, zważywszy iż za Kazimierza Wielkiego stanowiły one 36 proc. wpływów do skarbcza królewskiego. zaś urząd odpowiadający za całość gospodarki kopalnianej, żupnika, był stanowiskiem zarówno zaszczytnym jak i intratnym. W galerii krakowskich żupników byli Mikołaj Bochner, Jan i Sebastian Bonerowie, Andrzej Kościelecki, Hieronim Bużeński czy Sebastian Lubomirski.

Wśród licznych chodników od dwu wieków istnieje trasa, którą się udostępnia gościom. Jeszcze z końca XVIII wieku saliny zwiedza m. in. Stanisław August Poniatowski. Stanisław Staszic czy z obcych Johann Wolfgang Goethe. Obecnie udostępnionych jest ponad 3 km. trasy podziemnymi chodnikami.

Wrażenia są niezapomniane. Wszystko wykute w soli — komory, kaplice, sala balowa, ganiki, balustrady, ołtarze, żyrandole, figury... W salinach odbywają się bale i nabożeństwa, sesje naukowe przy Muzeum, zebrania i turnusy zdrowotne. Te ostatnie jako że od 1964 r. na głębokości 200 m zostało tu urządzone, jako badaj jedyne na świecie sanatorium powołane w takich warunkach dla leczenia chorób alergicznych.

W Muzeum Żup Krakowskich, na specjalną uwagę zasługują oryginalne narzędzia i maszyny górnicze z XVI i XVII wieku, eksponaty wyobrażające metody wydobywania soli, sprzęty górników, ubiory, dokumenty pisane drukowane i szyćchy.

T. Z. BEDNARSKI



rys. JÓZEF DYNDIA